Nr. 94 — Lwów, wtorek 26 kwietnia 1932 — Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·—

25 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24 — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Niedzielne wybory

Jak wiadomo, w niedzielę odbyły się wybory w całym szeregu miast i krajów Austrji i Niemiec. Zainteresowanie ogólne skupiało się na wyborach w Wiedniu i Prusiech; w Wiedniu dlatego, że chodziło o rozstrzygnięcie, czy utrzyma się tam socjalistyczna większość t.j. czy pozostanie „czerwony ratusz" względnie czy uda się przeciwnikom dotychczas rządzących tam socjalistów wykurzyć. W Prusiech znów chodziło o to, czy utrzyma się dotychczas rządząca koalicja socjalistyczno-centrowo-demokratyczna czy też uda się hitlerowcom wprowadzić do Sejmu tylu posłów, aby większość tę obalić. Już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, że wybory pruskie mają większe niż lokalne znaczenie, gdyż od nich w większej części zależy polityka całych Niemiec.

W WIEDNIU

Dotychczas wiedeńska Rada miejska, będąca równocześnie Sejmem krajowym, składała się z 120 członków: 72 socjalistów, 46 chrześcijańsko-socjalnych i dwóch wszechniemców, a więc stosunek 72:48. Ponieważ ze względów oszczędnościowych obniżono liczbę członków Rady na 100, powinien — dla utrzymania dotychczasowego stanu posiadania — stosunek wynosić 60:40. Socjaliści walczyli nietylko o utrzymanie swej większości, ale i osłabienie chrześć.-socjalnych jako tej partji, która wobec miasta ma najwięcej grzechów na sumieniu.

Jak z pierwszych wiadomości wynika, socjaliści nietylko utrzymali swój stan posiadania, ale powiększyli go, podczas gdy chrześć.-socjalni i wszechniemcy ponieśli katastrofalną klęskę na rzecz usadawiającego się i na wiedeńskim gruncie hitleryzmu. Pierwsze wyniki, podające tylko liczbę mandatów bez liczby głosów, brzmią:

socjaliści	66	mandatów
chrześc. społeczni	19	„
hitlerowcy	15	„
	100	mandatów

Jak widzimy, chrześc. społeczni nawet w stosunku do zmniejszonej liczby mandatów stracili przeszło połowę ze swego stanu posiadania; wszechniemcy zaś zupełnie znikają z widowni. Socjalistom brakuje tylko jednego głosu do kwalifikowanej większości, która zresztą jest niepotrzebną, gdyż statut m. Wiednia pozwala na powzięcie wszelkiego rodzaju uchwał zwyczajną większością.

W PRUSIECH

Tu wynik wyborów jest dla hitlerowców nadspodziewanie pomyślny. Spodziewano się naturalnie znacznego wzrostu dotychczasowych ich 7 mandatów, ale takiej klęski koalicji nie spodziewano się. Dotychczas Sejm pruski składał się z 450 posłów podzielonych na stronnictwa:

socjaliści	137	mandatów
centrum	71	„
demokraci (partja państwowa) . .	22	„
niem. narodowi	71	„
niem. ludowi	40	„
Landvolk (agarjusze)	20	„
partja gospodarcza	16	„
hitlerowcy	7	„
drobne partje	18	„
komuniści	48	„
	450	mandatów

Przy obecnych wyborach liczba mandatów nie została z góry ustaloną; postanowiono tylko, że na 50.000 wyborców przypada jeden mandat — obliczają, że będzie ich 420—440. Wedle pierwszych niezupełnych jeszcze rezultatów uzyskali:

socjaliści	93	mandatów
centrum	67	„
demokraci	2	„
niem. narodowi	31	„
komuniści	57	„
niem. ludowi	7	„
hitlerowcy	162	„
drobne partje	11	„

Jak widać, trzy pierwsze partje — dawna koalicja — z 230 mandatów spadła na 162 czyli na znikomą mniejszość. Gdyby nawet, co wcale nie jest pewnem przyłączyli się do nich niem. ludowi ze swemi 4 mandatami i jakieś drobne partje, daleko jeszcze do większości. Ale i opozycja nie uzyskała większości, mając razem 193 mandaty (hitlerowcy i niem. nar.). Opozycja miałaby większość, gdyby do niej przyłączyło się 57 głosów komunistycznych, co jednak w pozytywnej pracy jest wykluczone: hitlerowcy i komuniści mogą połączyć się dla obalenia Brauna, ale nie połączą się dla utworzenia rządu.

Zachodzi pytanie, co będzie, gdy nie będzie można utworzyć rządu. Już mówią, że w takim razie albo rząd obecny pozostanie jako rząd mniejszościowy albo prezydent Rzeszy zamianuje dla Prus komisarza rządowego. Zachodzi też ewentualność że centrum zmieni orjentację i utworzy z hitlerowcami koalicję, rozporządzającą większością. Centrum, jak powiadają, skłonne jest to zrobić, aby zmusić hitlerowców do rewizji programu, gdyż jest jasnem, że inaczej się mówi jako opozycja, a inaczej się postępuje jako partja rządząca.

Dwie konferencje

(Korespondencja własna)

Warszawa, 24 kwietnia.

Jutro więc wielki dzień. Już od kilku dni w prasie sanacyjnej ujawniła się wielka zmiana nastrojów: podczas gdy poprzednio albo wogóle zapszeczano odbycie się konferencji albo ją lekceważono, dziś zmieniono ton, mówi się o jej wielkiem znaczeniu. I zupełnie słusznie. Bo o ile pierwsza konferencja z 29 marca mogła być tylko informacyjną czy pogadanką bez widocznych rezultatów, gdyż miarodajny czynnik nie brał w niej udziału, to obecnie obraz jest zupełnie inny: p. minister spraw wojskowych w konferencji uczestniczy i to, co zapadnie za jego zgodą, będzie też wykonane.

A o czem będą na konferencji mówić? Wszystkie informacje potwierdzają, że głównym jej tematem będą sprawy gospodarcze. I znowu słusznie, gdyż te sprawy są obecnie — nie od dziś — najaktualniejsze i najdokuczliwsze. Można było traktować je drugorzędnie tak długo, dopóki nie zaczęły podgryzać państwowej gospodarki finansowej — obecnie dziura jest już tak wielka, że musi się coś stanowczego zrobić. Wystarczy powiedzieć, że nawet sanacyjne organa gospodarcze twierdzą, że do budżetu ustalonego na okrągło 2400 miljonów zabraknie jakichś 500 miljonów, a to wskutek katastrofalnego spadku dochodów z podatków i monopoli. Rozlega się też ogólny głos: oszczędności, oszczędności! Ale jakie? O tem właśnie będzie się na konferencji mówiło, a Rada ministrów nada tym rozmowom podstawę prawną. Ma przecież do dyspozycji pełnomocnictwa i możność dekretowania.

Naturalną jest też rzeczą, że gdy się mówi o oszczędnościach, o wielkich oszczędnościach, odrazu myśli się o urzędnikach. Dziwna rzecz, jak rozpaczliwie prasa sanacyjna dementuje podobne pogłoski, pytanie tylko, z jakim skutkiem. Jakoś ludzie nie dają się uspokoić i faktem jest, że zrzeszenia urzędnicze poważnie liczą się z niebezpieczeństwem, robiąc też przygotowania — będą to memorjały, deputacje itp. bezskuteczne środki — dla obrony swego życia.

Mimochodem napomyka się, że przedmiotem obrad konferencji będą też sprawy polityki zagranicznej, ale te wersje można między bajki włożyć. Wśród byłych premjerów niema żadnego, któryby kiedykolwiek zajmował się polityką zagraniczną: zresztą znane jest powszechnie specjalne „zamiłowanie" p. ministra spraw wojskowych do tych zagadnień i pilność, z jaką baczy, aby nikt — nawet z urzędu do tego upoważniony — nie krzyżował jego planów. Widzieliśmy to naocznie podczas ostatniego pobytu w Rumunji, gdzie obok parad wojskowych odbywały się też ważne narady polityczne bez udziału reprezentanta tej gałęzi służby państwowej.

Druga konferencja, o której też szeroko mówią, odbędzie się 26 bm. Będzie to konferencja czy zjazd Izb handlowo-przemysłowych z całej Polski, nazwany niewiadomo z jakiej racji parlamentem gospodarczym. Są przecież obok tych Izb ciała, które w sprawach gospodarczych także miałyby coś do powiedzenia — może inaczej niż Izby i sufler z „Lewiatana". Uderza, że zaraz po konferencji b. premjerów z podkładem gospodarczym odbywa się druga już czysta konferencja gospodarcza — chyba w myśl przysłowia, że gdzie kucharek sześć... Co zebrani tam panowie będą mieli do powiedzenia? Jeden będzie narzekał na „etatyzm", drugi na wielkie podatki, trzeci wypuści zatrutą strzałę na „ciężary społeczne" — wygadają się, przedstawiciele rządu cierpliwie wysłuchają i na tem się skończy.

Panowie aranżerowie i uczestnicy tej konferencji chyba nie wyobrażają sobie, jakoby oni jedni mieli głos w sprawach gospodarczych jakoby można wogóle przystąpić do ich zmian bez udziału, a z początku wysłuchania niemniej silnie zainteresowanego świata pracy. U nas, jak wiele zresztą innych rzeczy, nie wykonano w jedenastym roku istnienia konstytucji nakazu utworzenia Izb gospodarczych, w których pracobiorcy mieliby głos; dlatego też kilkunastu panów z Izb handlowych może porywać się na odegranie roli „parlamentu gospodarczego" — parlamentu tak jednostronnego, że uchwały jego mogą być snadnie uważane za wyraz potrzeb i żądań jednej tylko grupy w procesie pracy.

Oczekuje się tu — nie cudów, gdyż każdy wie, że z próżnego nikt nie naleje. A jeśli nawet jakieś decyzje zapadną, dopiero zacznie się robota w kotle sanacyjnym, w którym zwolennicy i przeciwnicy wszelkich konferencyj walczą przeciw sobie z zapałem godnym pułkowników i pomniejszych szarż.

Nowa transza młodych emerytów

Ostatni Dziennik personalny ministerstwa spraw wojskowych ogłasza przeniesienie w stan spoczynku 4 pułkowników, 7 podpułkowników, 12 majorów, 17 kapitanów i rotmistrzów i 13 poruczników.

Wojowniczy p. R. Piłsudski

Feljetonista „Wiadomości Literackich" p. Antoni Słonimski, zastanawia się nad tem, jak można stuprocentowo przekonać Europę, że rzekomo niebezpieczna dla pokoju Polska jest naprawdę szczerze zainteresowana w zwycięstwie prawa nad siłą, że istotnie pragnie rozbrojenia moralnego, że słowa, zgłoszone przed Ligą Narodów nie są jakąś „gierką dyplomatyczną". Otóż a propos tego rozbrojenia pisze:

„Propozycja subsydjowania filmów pacyfistycznych, propagowana przez Polskę, musi być poparta choćby tak skromną manifestacją, jak nieokreślanie przez cenzurę polską filmów o tendencjach pokojowych, które są wyświetlane we wszystkich innych krajach europejskich. Jeśli rozbrojenie wojenne ma być wprowadzane równomiernie, to i rozbrojenie moralne musi być tak samo równomierne. Przedewszystkiem więc trzeba zrównać się z państwami, którym się to rozbrojenie proponuje. Nie można się narażać na śmieszność ludożercy, który propaguje jaroszostwo. Szkodliwość tak postawionej sprawy jest większa dla Polski, niż dla każdego innego narodu w Europie, bo Polsce istotnie musi najbardziej zależeć na idei rozbrojenia moralnego.

Wszystko, co pozycję Polski w tej sprawie osłabia, jest czynem nietylko antycywilizacyjnym i antyeuropejskim, ale jeśli kto woli, czynem wybitnie antypatrjotycznym. Wyobrażam sobie, że ze specjalną radością wszystkie dranie hitlerowskie i redakcje pisemek hackenkreuzlerów czytać muszą polskie pisemko prorządowe, noszące piękny tytuł „Młody Mocarstwowiec". Załączona tutaj mapka, zdobiąca ostatnią kolumnę tego pisemka, daje wystarczające pojęcie o duchu rewizjonerskim i stosunku do traktatu wersalskiego redaktora Rowmunda Piłsudskiego. Czyż to nie prawdziwy Wersal? Chociaż na tej mapce odebrano Niemcom Królewiec i całą Odrę, ale zato z Berlina tylko część, aż po Wilmersdorf i Kurfürstendamm z Café des Westens włącznie. Zachodni Berlin uszanowano jednak jako ziemię niedość polską. Śliczna ilustracja do rozbrojenia moralnego. Jest to istotnie pod względem moralnym rozbrajające. Wszystkie małe państwa są przez łakomczucha Rowmunda pożarte. Za mało mamy widocznie mniejszości narodowych, bo dusza p. Rowmunda łaknie całej Ukrainy aż po morze Azowskie. I to jest w „Małym Mocarstwowcu"; cóż dopiero musi być w „Dużym Mocarstwowcu"!

Jest to wogóle pisemko bardzo figlarne. W tym samym numerze podano zadanie. Na fotografji widzimy małego chłopca w masce gazowej. Kto chce dostać w nagrodę powieść z życia żołnierza polskiego, powinien odpowiedzieć na pytanie: — „Czy Wicek tak oto zamaskowany długo wytrzyma w obłokach fosgenu?" Wartoby samego redaktora poddać tej próbie".

„Pisemko takie nie może się oczywiście obyć bez wierszy. Jest więc tam mały poemacik na temat przyszłych zwycięstw floty polskiej. Kończy się podniosłem proroctwem: „Zwycięskie statki powita kamienny Gdańsk. Polskie wybrzeże: od Królewca do Szczecina!" Nie należy tego pisemka bagatelizować, bo każde takie drukowane głupstwo łatwo przechodzi przez granicę i pobudza imperjalizmy i szowinizmy sąsiadów".

* * *

Co więcej — dodamy — nie bez pewnego znaczenia może być i samo nazwisko redaktora owego „Młodego Mocarstwowca". O ile bowiem mniejszą wagę przywiązuje się zazwyczaj do jakichś pogróżek, odzywających się z trybun młodocianych — do wszelkiego rodzaju „zboczeń" młodzieży, o tyle w tym wypadku mogą chcieć wyzyskiwać zagranicą moment powyższy — powoływać się na to, że szef rodu cieszy się w gronie rodziny bezwzględnym posłuchem, skoro mógł nakazać np. p. Janowi Piłsudskiemu, z zawodu sędziemu, na prowincji — pełnić funkcje ministra skarbu.

Ten wzgląd tembardziej powinien poskramiać imperjalistyczne zapędy p. Rowmunda Piłsudskiego.

ślił, że ludność polska w Czechosłowacji była zawsze i jest lojalna wobec państwa czechosłowackiego, a za wybryki komunistyczne nie może brać żadnej odpowiedzialności.

Zdecydowane stanowisko tow. posła Chobota, który stanął w obronie honoru robotnika polskiego, przyjęło całe społeczeństwo polskie w Czechosłowacji z żywem zadowoleniem.

Rodzina Piłsudskich
Józef, Jan, Stanisław, Rowmund, Adam

Coraz więcej członków rodziny Piłsudskich zaczyna odgrywać rolę w życiu publicznem Polski pomajowej.

Ostatnio jeszcze jeden brat Józefa: p. Adam Piłsudski zrobił karjerę.

Był on buchalterem w magistracie wileńskim i zamianowany został delegatem rządowym przy zarządzie m. Wilna.

Według komunikatu podanego przez prasę sanacyjną, „delegat taki uprawniony jest do badania prawidłowości i celowości gospodarki miejskiej, do wstrzymywania wydatków nieprzewidzianych w budżecie lub niezgodnych z przepisami."

Jak widzimy, stanowisko delegata rządowego p. Adama Piłsudskiego jest równoznaczne ze stanowiskiem komisarza, który ma panować nad samorządem miasta Wilna.

Pułk. Konowalec ocenił słusznie

UCHWAŁĘ WIELKIEJ RADY FASZYSTOWSKIEJ

Pułk. Konowalec, przywódca Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, wystosował do p. Mussoliniego depeszę z podziękowaniem za uchwałę „wielkiej rady faszystowskiej", mówiącą o potrzebie rewizji traktatów pokojowych.

Pułk. Konowalec zupełnie słusznie ocenia wartość tej uchwały dla niego i dla jego programu. Socjalna demokracja niemiecka, gdy mówi o rewizji traktatów, podkreśla zawsze z całym naciskiem, że za jedyną drogę, prowadzącą do celu, uważa drogę pokojowego porozumienia narodów; hitlerowcy w Niemczech i faszyści we Włoszech myślą o drodze gwałtu.

Tu leży niebezpieczeństwo bezpośrednie uchwały „wielkiej rady faszystowskiej". Stąd też pochodzi zachwyt pułk. Konowalca.

Strajk w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem a robotnik polski

Niektóre szowinistyczne czynniki czeskie na Śląsku czeskim i w Mor. Ostrawie próbowały zrzucić odpowiedzialność za wypadki, jakie miały miejsce podczas ostatniego strajku w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, na robotników polskich. Zarzutom tym dał ostrą odprawę przedstawiciel ludności polskiej w Czechosłowacji, tow. poseł E. Chobot w parlamencie praskim. Przedstawiając rozpaczliwe położenie górników w zagłębiu, zaznaczył, że jest ono o wiele gorsze, aniżeli było w najcięższych chwilach ostatniej wojny światowej. Krytykując nieustępliwe stanowisko przed siębiorców przemysłowych w zagłębiu, wobec których zdaje się być bezsilny nawet rząd, napiętnował w szczególności zakulisową robotę różnych dyrektorów i dozorców kopalnianych, którzy terroryzują robotnika, a jednocześnie faworyzują „Narodni sdruženi", szowinistyczną organizację czeską, by w ten sposób rozbić jednolitość i wnieść ferment pomiędzy górników. Przedewszystkiem zaś musi ustać teror, stosowany wobec biednych robotników polskich w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, z których pewne czynniki chciałyby zrobić kozły ofiarne i obwinić ich o czyny, popełnione przez nich samych. Wypadek, jaki zdarzył się w Górnej Suchej, gdzie ofiarą padł robotnik, próbuje się wykorzystać dla powtórzenia szczuć szowinistycznych z czasów plebiscytowych, przeciw robotnikowi polskiemu, pomimo, że jest stwierdzonem, iż nie polscy przywódcy, ale czescy i słowaccy komuniści agitowali jeszcze przed strajkiem w zagłębiu. Nagonkę prowadzi się w tym celu, aby każdy Polak w Czechosłowacji nosił piętno „żywiołu antypaństwowego". Poseł Chobot zaprotestował kategorycznie przeciw tej brudnej insynuacji i podkreślił, że ludność polska w Czechosłowacji była zawsze i jest lojalna wobec państwa czechosłowackiego...

Rezolucja

NA ZGROMADZENIA PIERWSZOMAJOWE

Zebrani w dn. 1 Maja w . . . . łączą się z proletarjatem całego świata we wspólnej walce dziejowej

o Socjalizm, o obalenie kapitalizmu,

o Pokój między narodami, przeciwko groźbie nowej wojny,

o Demokrację przeciw faszyzmowi,

o rządy mas pracujących miast i wsi, przeciwko dyktaturze faszystowskiej, przeciwko hasłom dyktatury komunistycznej.

Dążąc niezłomnie do Polskiej Rzeczypospolitej Socjalistycznej, lud pracujący Polski stawia dzisiaj przed sobą zadanie zdobycia rządów ludowych, Rządu Robotniczo-Włościańskiego, zdolnego do wprowadzenia w życie najpilniejszych żądań mas robotniczych, mas włościańskich i mas pracowników umysłowych:

chleba i pracy dla bezrobotnych,
sprawiedliwej płacy za pracę,
odbudowy i rozszerzenia ustaw społecznych, ochronnych i ubezpieczeniowych,
ziemi dla bezrolnych i małorolnych,
sprawiedliwego rozdziału podatków i ciężarów, ulg podatkowych i kredytowych dla najbiedniejszych, nie dla najbogatszych,
niezwłocznego ukrócenia samowoli i niszczącej kraj polityki kapitalistów i obszarników.

Zebrani stwierdzają, że tylko Rząd Robotniczo-Włościański, wsparty o wolę świadomą i o zaufanie najszerszych mas pracujących, zdoła wyprowadzić Polskę z obecnego, grożącego katastrofą, położenia, dokonać najpilniejszych reform społecznych i skierować Rzeczpospolitą na dziejowy szlak zasadniczej przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego.

Zebrani stwierdzają, że tylko Rząd Robotniczo-Włościański może utrwalić naprawdę politykę pokojową na zewnątrz; przywrócić Wolność, Prawo i moralność w stosunkach wewnętrznych Państwa, rozwiązać sprawiedliwie i rozumnie zagadnienie narodowościowe wspólnym wysiłkiem z masami pracującemi mniejszości narodowych, wbrew rozpętanej demagogji nacjonalistycznej. W dniu 1 Maja lud pracujący Polski, ślubując swoją wierność dla czerwonych sztandarów Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowych związków zawodowych, odrzucając precz i piętnując wszelkie próby rozbijania jego szeregów czy to przez agentów „sanacji", czy przez „jaczejki" komunistyczne, — oświadcza uroczyście, że nie ustanie w raz podjętej walce pod hasłem:

zupełnego ustąpienia rządów „sanacyjnych", objęcia władzy w Państwie przez rządy ludowe, przez Rząd Robotniczo-Włościański.

Czas odnowić przedpłatę na maj

P. Osterwa o swoich planach

—o—

„Gazeta Polska" zamieściła wywiad z p. Juljuszem Osterwą o jego planach, jako przyszłego dyrektora teatru miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie.

Otóż przedewszystkiem powiedział p. Osterwa:

— Sezon rozpoczniemy od 1 października.

A więc nie od 1 września, jak dotąd zawsze bywało, lecz o miesiąc później. Przez wrzesień teatr będzie zamknięty i nie przyniesie ani grosza dochodu.

Następnie powiedział p. Osterwa:

— Kierownictwo literackie teatru obejmuje poseł Pochmarski, dotychczasowy współdzierżawca p. E. Bujański będzie odpowiedzialny za administrację, p. J. Karbowski zajmie się kierownictwem pracy zespołu.

Czem się zajmie nowy dyrektor, tego p. Osterwa w swym wywiadzie nie powiedział.

Rozwiązanie oddziałów organizacji mł. TUR

w dzielnicach Krakowa

Z powodu rozbieżności ideowej, jaka się wkradła do dzielnicowych oddziałów org. mł. TUR na terenie Krakowa, Egzekutywa okręgu krakowskiego TUR rozwiązuje z dniem dzisiejszym oddziały org. mł. TUR w Podgórzu, Zakrzówku, Zwierzyńcu i Łobzowie.

Po przeprowadzonej rejestracji organizacja młodzieży TUR w Krakowie zostanie nanowo utworzona, jako jedna wspólna dla całego Wielkiego Krakowa, przy centrali miejscowej.

Kraków, 25 kwietnia 1932.

Za Egzekutywę okręgu krakowskiego TUR:
Wincenty Korolewicz, prezes. Stefan Czerwieniec, wiceprezes.
Dr. Feliks Gross, sekretarz.

O strajk generalny 16 marca w Krakowie

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa o strajk generalny 16 marca w Krakowie. Rozprawa odbywa się w nader szczupłej sali w krakowskim sądzie okręgowym na II piętrze (sala Nr. 71). — Obrońcy siedzą na ławach przeznaczonych dla oskarżonych, gdyż niema dla wszystkich przy stole adwokackim miejsca. Oskarżeni przebywający jeszcze w więzieniu siedzą za balaskami po prawej stronie, zaś reszta oskarżonych pozostających na wolności w miejscu dla publiczności zasiadła na ławach specjalnie tam ustawionych. Rozprawę prowadzi so. dr. Doellinger, oskarża prok. dr. Szypuła. Oskarżonych bronią adwokaci: dr. Ignacy Aleksandrowicz, dr. Wilhelm Aleksandrowicz, dr. Bross, mgst. Zygmunt Gross, dr. Lustgarten, dr. Woźniakowski, dr. Schuldenfrei, dr. Feiner, dr. Knoebel, dr. Kohane, dr. Pelzling, dr. Ringelheim, dr. Schreiber, dr. Steinsbergowa, dr. Fensterblau, dr. Menasche i dr. B. Friedman.

Na ławie oskarżonych zasiedli: pozostający dotąd w więzieniu: Jan Szybiak (lat 35) palacz fabryczny, Władysław Ciurkot (lat 20) robotnik, botnik, Jan Osika (lat 26) robotnik, Władysław Ples (lat 20) betoniarz, Jan Piszczek (lat 32) robotnik, Jan Osika lat 26) robotnik, Władysław Gajos (lat 20) robotnik, Juljan Pstrusiński (lat 40) majster szewski, Pinkas Maurer (lat 20) robotnik; odpowiadający z wolnej stopy: Mieczysław Osiek (lat 24) urzędnik prywatny, Hersz Arzt (lat 22) fryzjer, Mozes Reiter (lat 21) robotnik, Władysław Wojtasik (lat 21) robotnik, Roman Garlak (lat 20) ślusarz, Salomon Samuel (lat 20) cholewkarz, Bernard Agert (lat 19) pomocnik handlowy, Jan Cuber (lat 32) rolnik, Stanisław Niedojadło (lat 21) obecnie żołnierz 26 p. p., Mieczysław Janik (lat 20) praktykant biurowy, Mieczysław Hadyniak (lat 23) litograf, Marja Popieluch (lat 20) urzędniczka prywatna, Aleksander Płonka (lat 20) bezrobotny, Antoni Ciochoń (lat 22) bezrobotny, Michał Anioł (lat 22) ślusarz, Marjan Klimkiewicz (lat 31) murarz, Wacław Łudzik (lat 22) robotnik, Piotr Szumiec (lat 19) pomocnik murarski, Józef Jałocha (lat 22) robotnik, Leon Śledziowski (lat 22) ślusarz, Stanisław Kmiecik (lat 20) robotnik, Stanisław Knap (lat 20) robotnik, Mehl Ruchla Schrager (lat 22) manicurzystka, Kunegunda Szatan (lat 20) służąca, Helena Feiner (lat 20) bez zajęcia, Stanisława Dudek (lat 27) bezrobotna, Adam Śmiłka (lat 20) pomocnik handlowy — (członek Sodalicji Marjańskiej), Mina Kesselman (lat 20) bez zajęcia (członkini stowarzyszenia sjonistycznego „Chalucka"), Sala Klotz (lat 21) robotnica, Franciszka Sipiorowa (lat 61), zamężna.

Osk. Mechel Breitbard nie stawił się na rozprawie, gdyż przebywa obecnie przy wojsku.

Po przesłuchaniu oskarżonych sędzia dr. Doellinger zarządził przerwę, po której rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Na sali pozostali więźniowie, a tylko kilku odpowiadających z wolnej stopy. Między innymi przesłuchano na pewne okoliczności kom. pol. polit. Olearczyka. Podczas przesłuchania tego świadka przyszło do ostrego starcia między obrońcą adw. dr. J. Aleksandrowiczem a kom. Olearczykiem. Po przesłuchaniu dalszych świadków obrońcy dr. Bross, dr. Lustgarten i dr. Schreiber postawili wniosek, aby konfrontacje oskarżonych ze świadkami odbywały się wobec wszystkich oskarżonych, czego dotąd nie było, gdyż większość oskarżonych znajduje się na korytarzu. Sędzia poleca woźnemu, aby oświadczył tym oskarżonym, którzy są na korytarzu, że mogą wejść na rozprawę, jeżeli chcą. Oskarżeni weszli na salę i odbywało się w dalszym ciągu przesłuchanie świadków. Przesłuchano świadków odwodowych i dowodowych samych wywiadowców i żołnierzy policyjnych. Świadkowie konfrontowani byli z oskarżonymi oraz przedstawiali sytuacje, w jakich okolicznościach nastąpiły aresztowania. Ława obrońców stawiała świadkom pytania. O godz. 3 po południu rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Ministerstwo WROP a prasa

KURATOROWIE UNIWERSYTECCY

Zapowiedź utworzenia nowego etatu „kuratora" przy wyższych uczelniach wywołała sporo pogłosek i komentarzy w prasie.

„Czas" w notatce, zatytułowanej „Urzędnik dla spraw personalnych uniwersytetu" podaje, że chodzi tu o „specjalnego urzędnika ministerjalnego, któryby prowadził wszelkie wykazy, ewidencję, zmiany osobowe, wyciągi personalne ze stanu osobowego kancelarji uniwersyteckiej itd., dotyczące zarówno profesorów, docentów, lektorów i asystentów, jak również urzędników i służby uniwersyteckiej" — i dodaje tylko: „Charakter urzędowy takiej nowej siły nie został ściśle określony w okólniku ministerjalnym".

„Głos Narodu" w artykule, zatytułowanym: — „Uniwersytety pod kuratelą" oświadcza: — „Nie przesądzając uchwały Senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych wyższych uczelni, należy wnioskować, że ma się tu do czynienia z wyraźną tendencją roztoczenia pewnej kontroli przez czynniki rządowe nad wewnętrznem życiem Uniwersytetów, względnie nad ich gospodarką, prowadzoną dotąd wyłącznie w ramach autonomji uniwersyteckiej".

„Gazeta Warszawska" dowodzi (pod nagłówkiem: „Ograniczenie autonomji uniwersyteckiej")

„Powołanie nowych urzędów w kancelarjach szkół akademickich musiało wywołać w zainteresowanych kołach duże wrażenie. Nastąpiło ono bez wiedzy senatów wyższych szkół, bez zasięgania ich opinji. Wprowadzi ono instytucję cenzorów w świat uniwersytecki, cenzorów, oceniających działalność grona nauczycielskiego pod kątem zasług dla „wychowania państwowego".

Dalej pisze ów dziennik:

„Przypominamy wystąpienia wszystkich przedstawicieli szkół akademickich w sejmie i senacie, którzy przytaczali drastyczne przykłady ograniczenia pracy naukowej w zakładach naukowych i seminarjach wskutek braku kredytów. Przypominamy pożałowania godny los Bibljoteki Jagiellońskiej. I właśnie w tym momencie tworzy się nowe etaty we wszystkich szkołach akademickich w kraju, co niechybnie pochłonie kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie. — Etaty te nie były przewidziane w budżecie.

Ale to teraz normalne: niby się mówi o oszczędnościach, a w rezultacie tworzy się nowe etaty niespodziewane, ale służące wiadomym celom".

SZKOŁY PODPORZĄDKOWANE WOJEWÓDZTWOM

„Kurjer Warszawski" w artykule zatytułowanym: „Jeszcze jedna reforma", pisze:

„Na niedawno odbytym dorocznym zjeździe Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, prezes prof. Sierpiński w swem przemówieniu wstępnem wspomniał o nowem niebezpieczeństwie, jakie grozi szkolnictwu i światu naukowemu. Tkwi ono w projekcie „usprawnienia administracji", opracowanym przez specjalną komisję przy ministerstwie spraw wewnętrznych, a zmierzającym do podporządkowania władz szkolnych władzom administracyjnym. — Według tego projektu, zawartego w tomie 6-tym „Materjałów", a opracowanego przez dr. Romana Hausnera, zależność ta ma być urzeczywistniona na całym obszarze kraju w każdej miejscowości. Kuratorowie okręgów naukowych mają służbowo podlegać wojewodom, inspektorowie szkolni starostom. „Kuratorowie winni przedkładać do decyzji wojewody wszystkie zarządzenia natury ogólnej, jakoteż takie orzeczenia i zarządzenia indywidualne, t. j. dotyczące poszczególnych osób i spraw, które mogą mieć szczególne znaczenie dla polityki rządu".

—ooo—

W obronie ubezpieczeń społecznych

Genewa, 25 kwietnia. — Na międzynarodowej konferencji pracy wystąpił dziś dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas w obronie ubezpieczeń społecznych. Odpierając ataki, jakie podczas debaty generalnej powtórnie kierowano przeciw polityce socjalnej — Thomas wskazał, że te kraje, które najciężej dotknięte zostały kryzysem, mimo wielkich trudności skutecznie broniły swego ustawodawstwa socjalnego. Przyszły, dalszy postęp ubezpieczeń społecznych, zależny jest od rychłego rozwiązania wielkich problemów politycznych, stojących w związku z obecnym kryzysem światowym. Należy przytem stwierdzić — mówił Thomas — że co do sposobów złagodzenia kryzysu istnieje daleko posunięta jednomyślność wśród rzeczoznawców. Rządy jednak nigdy nie chciały wyciągnąć wniosków z uchwał komisyj rzeczoznawców.

Uwolnienie posła Wrony

—o—

Przez trzy dni toczył się w Lublinie przed sądem okręgowym proces przeciw pos. drowi Wronie ze Str. Chłopskiego. Pos. Wrona został aresztowany w dniu 3 października 1930 r., a po trzech miesiącach został zwolniony za kaucją 3000 zł. Akt oskarżenia zarzucał pos. Wronie podburzanie na wiecach do usunięcia drogą zamachu członków rządu. Sprawę sądową wytoczono posłowi Wronie wskutek doniesień władz administracyjnych. Większość świadków, głównie urzędników województwa i policjantów, przyznała na rozprawie sądowej, że nie była na wiecach pos. Wrony. Szereg świadków odwołał swe zeznania, a jeden ze świadków, Żurek zeznał, że otrzymał 5 zł. od komendanta policji, by zeznawać nieprzychylnie dla pos. Wrony. Po wysłuchaniu obrońców i ostatniego słowa oskarżonego sąd uniewinnił posła Wronę.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia wykazuje zapas złota 574,263.000 zł. t. j. o 699.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 12,982.000 do sumy 51,409.000 zł., niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 271.000 do 115,840.000 zł. Portfel wekslowy zmalał o 25,609.000 i wynosi 603,880.000 zł. Pożyczki zastawowe wykazują spadek o 2,176.000 do 112,837.000 zł. Inne aktywa wynoszą 137,143.000 zł., tj. o 1,003.000 więcej niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 4,928.000 zł. do 192,936.000 zł. Obieg biletów bankowych wykazuje spadek o 43,128.000 złotych 1.057,576.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku doznał dalszej poprawy i wynosi wyłącznie złotem 45'92%, pokrycie kruszcowo-walutowe 50'03%, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54'3%.

* * *

Prawie każda pozycja okazuje zmniejszenie. Zapas obcych walut spadł o blisko 13 miljonów, wydanych na pokrycie zobowiązań zagranicznych z początkiem kwietnia. Portfel wekslowy zmniejszył się o 25 miljonów przeszło, co wskazuje na spadek obrotów w przemyśle i handlu. Ograniczenia kredytowe ujawniły się w zmniejszonym o 43 miljony obiegu banknotów; tylko z tego powodu pokrycie wzrosło z 49 na okrągło 50%. Wogóle od początku roku widać topnienie zapasu walut przy nieznacznym wzroście zapasu złota. Odbija się to na kursie akcyj Banku Polskiego, które spadły do niebywałego nigdy poziomu.

KONKURS NA PRACĘ O „UPRZEMYSŁOWIENIE GDYNI"

Na rozpisanym przez Instytut bałtycki konkursie na powyższy temat I nagrodę uzyskał p. dr. Tadeusz Spitzer, wicedyrektor Związku przemysłowców w Krakowie. Dr. Spitzer po ukończeniu studjów prawniczych w Krakowie i Wiedniu pracował dla praktycznego zaznajomienia się z przemysłem naftowym jako robotnik w kopalni w Gorlickiem, a od r. 1928 pracuje w szeregu organizacyj przemysłowych i jako pisarz w dziale gospodarczym.

Echa „brzeskich" wyborów

W kieleckim sądzie okręgowym toczył się proces przeciwko 20 chłopom ze wsi Modkowice w powiecie Jędrzejowskim. W przeddzień ostatnich wyborów do Sejmu mieszkańcy Modkowic, uzbrojeni w pałki i kamienie, ruszyli przed miejscowy areszt, domagając się od policji wypuszczenia na wolność czterech zaufanych mężów Centrolewu. Sprowadzono z pobliskiego Jędrzejowa posiłki policyjne, które tłum rozpędziły. Mężów zaufania Centrolewu przetrzymano w areszcie przez dzień wyborów, tak, że głosów swych nie oddali do urny wyborczej, poczem wypuszczono ich na wolność.

Sąd ustalił, że aresztowanie przywódców lewicowych stronnictw ludowych nie było uzasadnione.

Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni z artykułu o rozruchach, a dziewięciu z nich zostało skazanych na 2 tygodnie aresztu za zakłócenie spokoju publicznego.

Wiadomości polityczne

—o—

OD BRUNATNYCH DO BIAŁYCH KOSZUL

Znany generał Ludendorff ogłosił broszurę przeciw hitlerowcom pod tytułem „Wyjść z brunatnego bagna!" Ludendorff atakuje Hitlera i innych jego przywódców i kończy wezwaniem: „Niemieccy mężczyźni i niemiecka młodzieży! Ubierzcie się znowu w białe koszule". Stanowisko Ludendorffa wobec Hitlera jest tem znamienniejsze, że obaj wspólnie w r. 1922 zrobili pucz w Monachium dla obalenia republiki i utworzenia „trzeciego państwa". Teraz Ludendorff przyszedł do przekonania, że dawny jego sojusznik prowadzi naród niemiecki do bagna...

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

Przy odbytych w czwartek 21 bm. wyborach uzupełniających w mieście Wakefield w północnej Anglji partja pracy odniosło pierwsze zwycięstwo wyborcze od wyborów powszechnych w październiku ub. r., zdobywając na nowo jeden z utraconych przed pół rokiem mandatów. Tow. Artur Greenwood były minister zdrowia w drugim rządzie MacDonalda otrzymał 1468 głosów więcej, niż dawniejszy poseł z Wakefield w wyborach październikowych i pobił 344 głosami większości kandydata konserwatywnego. Liberałowie wakenfieldscy, którzy przy wyborach powszechnych głosowali na konserwatystę, przerzucili tym razem swoje głosy na tow. Greenwooda na znak protestu przeciw polityce celnej obecnego rządu. Przez to zwycięstwo klub posłów partji pracy w Izbie gmin liczyć będzie 48 członków. Na wyborach październikowych partja pracy zdobyła 52 mandatów, ale 5 posłów należących do ILP oderwało się i utworzyło osobny klub atakujący partję pracy o wiele ostrzej niż rząd.

Z kraju i ze świata

—o—

NAUKOWĄ NAGRODĘ MIASTA WARSZAWY 10.000 zł. otrzymał profesor Uniw. Jagiell. dr. Emil Godlewski, wybitny embrjolog. Jestto już trzecia tegoroczna nagroda, przyznana krakowianinowi (Rostworowski, Dunikowski, Godlewski).

PRZYJAZD P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ NA OTWARCIE INSTYTUTU RADOWEGO W WARSZAWIE. W maju odbędzie się w Warszawie uroczyste otwarcie Instytutu Radowego im. Marji Curie-Skłodowskiej. Znakomita uczona polska przybędzie do Polski, aby wziąć udział w tej uroczystości. Towarzyszyć jej ma jedna z córek. Oczekiwane jest również przybycie profesora uniwersytetu paryskiego dra Regand, jednego z najwybitniejszych badaczy choroby raka.

SPĘDZANIE Z PRACY GAZAMI ŁZAWIĄCEMI. Wydział powiatowy w Koninie zatrudniał przy zwożeniu żwiru około 100 bezrobotnych, którzy byli zajęci trzy razy w tygodniu, zarabiając tygodniowo niecałe 12 zł. W ostatnich dniach robotnikom wypowiedziano pracę. Mimo to robotnicy przychodzili do swoich zajęć i zwozili w dalszym ciągu żwir, wobec czego policja przystąpiła do usunięcia kolejki i wózków, na których żwir zwożono. Doszło przytem do walki z robotnikami, którzy nie chcieli ustąpić z miejsca pracy, tak że policja musiała użyć gazu łzawiącego.

W nocy, po zajściach, policja wywiozła kolejkę i wózki daleko za miasto.

TRAGICZNY LOS BEZROBOTNYCH NAUCZYCIELI. Czytamy w „Głosie Zagłębia": Przed gmachami szkół średnich w Łodzi zauważyć można od szeregu dni codziennie większą grupę ludzi, rozdających wychodzącym ze szkoły uczniom młodszych klas, jakieś ulotki. Są to nauczyciele bezrobotni, którzy w ten sposób starają się otrzymać lekcje prywatne, zachwalając w ulotkach swe metody nauczania, przyczem przelicytowują się wzajemnie co do cen, wahających się od 1 zł. do 50 gr. A są wśród nich ludzie przeważnie ze średniem, a nieraz i wyższem wykształceniem, którzy całe życie poświęcili zawodowi nauczycielskiemu a dziś żebrzą o lekcje — za 50 groszy.

ELEKTRYCZNE DZIAŁO NIE WYDAJĄCE HUKU. W tych dniach odbywały się w Przerowie na Morawach próby nowego działa, zbudowanego przez Alojzego Trczka i modelarza Sztrycharskiego. Żelazny nabój, podobny do szrapnela, został kilkakrotnie wystrzelony na odległość 12 m. i to bez jakiejkolwiek eksploji i huku. Model był bardzo mały, tak, że odległość strzału nie była wielka, ale konstruktorzy sądzą, że przy udoskonaleniu działa i użyciu większej energji elektrycznej działanie będzie o wiele znaczniejsze.

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie § 19 ustawy prasowej z 17 XII 1862 r. proszę o umieszczenie niniejszego sprostowania artykułu p. t. „Bezrobotni to dranie i „bandyci" umieszczonego w tamt. piśmie Nr. 86 z dnia 16 kwietnia 1932 na stronicy 4: Nieprawdą jest jakoby bezrobotni z całego powiatu zgłaszali się w Magistracie w Brzesku w dniu 7 bm. z żądaniem wydania im deputatu żywnościowego za miesiąc kwiecień i jakobym się wyraził, że „dla drani nic niema", natomiast prawdą jest, że bezrobotni otrzymali deputaty kwietniowe w dniach 24, 25 i 26 marca 1932, tj. w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę, właśnie w zrozumieniu ich nędzy i z powodu nadchodzących Świąt wydałem im wcześniej, nadto otrzymali dodatkowo po 1 klg. wędliny na rodzinę (580 klg. wędliny), by im w ten sposób dać możność obchodzenia tradycyjnych Świąt. — Nieprawdą jest jakobym pięciu bezrobotnym, którzy pracowali przez 3 dni w tygodniu przy czyszczeniu ulic, powiedział „bierzcie prowianty a więcej dla bandytów nic niema" — natomiast prawdą jest, że wezwałem 40 bezrobotnych do pracy, którzy przez 5 mies. pobierali deputaty, celem odpracowania 1 dnia roboczego, lecz wezwani nie zgłosili się, prócz 5, a to: Duc Józef, Guzy Józef, Kusiak Władysław, Piech Stanisław i Zielęski Władysław wszyscy z Jadownik, którzy nie wzywani i bez mej wiedzy, pracowali przez 3 dni przy czyszczeniu ulic, a kiedy zgłosili się po 3 dniach pracy do mnie, oświadczyłem im, że uznając ich chęć do pracy i dobrowolne zgłoszenie się, wydam im dodatkowe deputaty. Natomiast prawdą jest, że dnia 7/4 br. zjawiła się w westibulu Magistratu grupa ludzi, którym oświadczyłem, że nic nie wydaję i wezwałem ich do opuszczenia gmachu Mgtu i mimo trzykrotnego powtarzania tegoż co kilka minut, żądaniu temuż zadość nie uczynili, gdyż wśród nich znajdowało się 2 agitatorów, którzy nawoływali zebranych do awantur, posuwając się do bicia pięściami w drzwi mej kancelarji i rzucania gróźb, na to wyszedłem po raz czwarty i oświadczyłem „z awanturnikami i draniami, którzy burdami i groźbami chcą coś wymusić nie będę mówił i dla takich u mnie nic niema", natomiast będę rozmawiał z ludźmi, którzy się należycie zachowują. Natomiast prawdą jest, że przez 6 miesięcy wydawałem osobiście wszystkim bezrobotnym deputaty i nigdy coś podobnego się nie zdarzyło, gdyż praca moja i stosunek do bezrobotnych nacechowane były zrozumieniem i życzliwością, a co umieli ocenić sami i oceniają do dziś dnia, oświadczając mi, że z autorami artykułu się nie solidaryzują. Komisarz rządowy: J. Dadak.

Ze sportu

—o—

Z KRAKOWA

KLASYCZNY I BEZSPORNY DOWÓD UPADKU KLASY PIŁKARSKIEJ W POLSCE. Ubiegła niedziela sportowa przyniosła piłkarstwu krakowskiemu fatalny bilans rozgrywek ligowych. Wszystkie trzy zespoły ligowe poniosły w stosunkowo słabych spotkaniach klęski. Bo jakkolwiek Garbarnia uzyskała wynik remisowy, niemniej, jeśli się zważy, że na własnem boisku zdołała ona z trudem obronić się przed klęską, przyczem nie bez pomocy sędziego, to jak na mistrzowską drużynę, pretendującą do meczu z mistrzem Niemiec, trochę za mało. Cracovia i Wisła również ujemnie się spisały. Ale nietylko wyniki same sprawiają przykrość, lecz fakt, że czołowe niegdyś drużyny w Polsce: Cracovia i Wisła dzisiaj są cieniem dawnej świetności. I tutaj nie pomogą żadne naciągnięte dociekania i wyrazy fałszywego oburzenia. Przyczyna upadku leży w obecnym systemie rozgrywek. Liga stała się grobem wysokiej ongiś klasy piłkarskiej w Polsce. Zawodowstwo i ustawiczny połów za „perłami" piłkarskiemi, jakie obserwujemy na terenie działalności wszystkich klubów ligowych w Polsce, bezwarunkowo nie sprzyjają spokojnej, poważnej i na własne siły obliczonej pracy sportowej klubów nietylko ligowych. Ale okazuje się, że czasem nawet i ta metoda nie pomoże. Tylko własna, dłuższa praca sportowo-wychowawcza i przy zgoła innym systemie rozgrywek, może kluby doprowadzić do pozytywnych rezultatów. Wreszcie fakt, że obecnie na czoło drużyn ligowych wysuwa się zespół wojskowych jest najlepszem odzwierciedleniem głośnej dzisiaj prawdy, że na płaszczyźnie sportu amatorskiego nie można szukać rozwiązywania kwestji zdobycia mistrzostwa lub utrzymania się wogóle w lidze. Przemawia za tem jeden mały, charakterystyczny dowód: na mecz Ruchu z Garbarnią władze wojsk. w Warszawie nie pozwoliły przyjechać najlepszemu graczowi Ruchu, Peterkowi. Cóż to oznacza: z jednej strony pragnie się osłabić szanse Ruchu, a z drugiej (co jest ważniejsze), usiłuje się wytworzyć taką nietylko psychiczną atmosferę, by Peterek widział się zmuszonym zasilić drużynę wojskową w Warszawie. I to wszystko robi się w imię zasady: w zdrowem ciele zdrowy duch... co przetłumaczone na język dzisiejszych stosunków piłkarskich, nazywa się bardziej prozaicznie: ja płacę... ja wymagam. Ależ płaćcie i wymagajcie... tylko miejcie odwagę do tego się przyznać i nie deprawujcie tych, którzy w sporcie amatorskim szukają wewnętrznego zadowolenia i zdrowia fizycznego i moralnego, a nie odskoczni dla życiowej karjery.

GARBARNIA—RUCH 0:0. Marna gra obu zespołów, przyczem uderzało, że mistrz polski nie przeprowadził ani jednej przemyślanej akcji, nie mówiąc o strzale na bramkę. Ruch pozbawiony Peterka, ograniczał się tylko do ofiarnej obrony, dzięki czemu udało mu się utrzymać zaszczytny dla siebie wynik remisowy. Charakterystyczne, że publiczność była widocznie i demonstracyjnie usposobiona przychylnie dla Ruchu, a nie Garbarni, czego najlepszym dowodem niesłychany hałas i okrzyki przeciwko sędziemu, który zamiast przyznać karnego dla Ruchu, podyktował niesprawiedliwie rzut wolny dla Garbarni. Sędziował p. Seidner. Byłoby lepiej dla niego i dla Ruchu, gdyby meczu tego wogóle nie prowadził.

ŁKS—WISŁA 2:0 (0:0). Wynik nie odpowiada przebiegowi gry.

SZCZAKOWIANKA—MAKKABI 2:1.

WAWEL—ZWIERZYNIECKI 1:1. Zwierzyniecki wystąpił z 2 rezerwowymi.

WISŁA Ib—GARBARNIA Ib 2:2.

POLONIA—CZARNI 1:1.

OLSZA—JUTRZENKA 4:1.

HAKADUR—ORLĘTA 1:1.

ŻRKS SIŁA—SPARTA 2:1 (1:0). Trzeci występ Benjaminka klasy B zakończył się zwycięstwem robotniczej drużyny nad silnym przeciwnikiem sokolego klubu na boisku Sparty. Bramki dla zwycięzców zdobyli Gangel i Kirsch. Sędzia p. Hetper dobry.

RKS LEGJA—PODGÓRZE 2:2 (1:1).

MISTRZOSTWA ROBOTNICZE. ŻRKS Siła—RKS Gwiazda rozegrają zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Krakowskiego Robotniczego Okręgu Sportowego we środę 27 kwietnia o godzinie 11 przedpołudniem na boisku RKS Legji.

25-LECIE CRACOVII. W dniach 1—5 maja br. obchodzić będzie jeden z najstarszych klubów w Polsce Cracovia uroczystości jubileuszowe z okazji 25-letniego istnienia klubu. Cracovia, która cieszy się niezwykłą popularnością i sympatją całej Polski sportowej, zasłużyła swoją owocną i wszechstronną pracą na to, by w dniu jubileuszu wyrazić jej serdeczne życzenia dalszych, pomyślnych rezultatów.

ZE LWOWA

CZARNI—CRACOVIA 1:0 (1:0). Niedzielny występ piłkarski Cracovii nie sprawił znawcom i zwolennikom kunsztu piłkarskiego zawodu. Zobaczyli grę bardzo ciekawą i chwilami przechodzącą wprost do dramatycznych scen. Sądząc z przebiegu gry, Cracovia nie zasłużyła na utratę dwóch punktów, gdyż tak technicznie jak i kombinacyjnie przewyższała swego przeciwnika. Cracovia zjechała na swe występy do Lwowa, obliczając pełne zwycięstwo, ale jak widać, srodze się zawiodła. Osłabiona brakiem Malczyka już w pierwszej połowie traci Chruścińskiego, który padając, rani się dotkliwie i zmuszony jest zejść z boiska. Pozycję środkowego pomocnika obejmuje Mysiak, wywiązując się bez zarzutu na swem stanowisku. Czarni, można powiedzieć lakonicznie i bez rozpływania się, czy biadania nad ich techniką czy kombinacją, wygrali fuksem. Wystąpili również osłabieni brakiem Chmielarskiego, a miejsce środkowego pomocnika objął Czyżewski, który całkiem doskonale wywiązywał się z zadania. Nolens volens — Czarni zdobyli dwa punkta, tym razem obeszło się bez samobójczego strzału, no i Cracovia, wskutek niedyspozycji strzałowci, nie wykorzystała multum sytuacyj podbramkowych. Jedyna bramka padła w 18 min. z centry Czyżewskiego, przytomnie wykorzystanej przez Żarkowskiego. Sędziował p. Mosky. Widzów 3 tysiące.

MISTRZ KLASY A: ŚWITEŹ—LECHJA 1:0.

II SOKÓŁ—CZARNI 1:0.

UKRAINA—OLD BOY 3:5.

HASMONEA—POGOŃ 2:0.

BIEG LECHJI. Na dystansie 4000 m. wygrał Sawaryn (Pogoń) w czasie 13'25:4.

Druga konferencja b. premjerów

BEZ UDZIAŁU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 kwietnia.

Dziś o godzinie 10 przedpołudniem otwarta została druga narada byłych premjerów rządów pomajowych. Konferencja odbyła się na Zamku pod przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej. — W naradzie wzięli udział: prof. Bartel, premjer Prystor, Świtalski i Sławek. **Nie wzięli udziału:** marszałek Piłsudski, minister skarbu p. Jan Piłsudski, wicepremjer Zawadzki i generał Rydz Śmigły. Komunikat oficjalny z konferencji miał być wydany dziś w godzinach wieczornych, ale do tej chwili (godzina 6'15) nie pojawił się.

Pewne nastawienie „grupy pułkownikowskiej" w stosunku do konferencji zaobserwować można w dzisiejszej wieczorowej prasie sanacyjnej. „Kurjer Czerwony" i „Dobry Wieczór" bezpośrednio inspirowane przez „grupę pułkownikowską", pod wielkiemi tytułami donoszą, że **konferencja odbyła się bez udziału marszałka Piłsudskiego.** Tytuł ten jest w tych pismach specjalnie wybity. „Kurjer Czerwony", omawiając konferencję, oświadcza, że „wedle ogólnej opinji znaczenie tej jak i poprzedniej konferencji polega jedynie i wyłącznie na wymianie zdań byłych szefów rządów. **Nie należy i nie można oczekiwać po tej naradzie żadnych decyzyj ani żadnych nadzwyczajnych rzeczy".**

Wczoraj na temat konferencji obiegało wiele informacyj, rzecz szczególna, **pochodzących ze źródeł sanacyjnych.** Między innemi utrzymywano, że przedstawiciele ministerstwa skarbu, którzy mieli wziąć udział w konferencji, wyrażą istotny stan położenia gospodarczego, nic nie ukrywając a jedynie prosząc marszałka Piłsudskiego o powzięcie decyzji.

W kołach politycznych zwracają uwagę na fakt, że p. Piłsudski dotychczas nie odwiedził prezydenta Rzplitej.

Do chwili obecnej nie został wydany żaden komunikat w sprawie narady u prezydenta Rzplitej.

Agencja „Iskra" zamieszcza jedynie znane oświadczenie p. Sławka, ogłoszone na posiedzeniu klubu BB w dniu 1 kwietnia, zaopatrując je tylko komentarzem, że ze względu na niejako osobisty, a w każdym razie informacyjno-opinjodawczy charakter rozmów prezydenta z szefami rządów pomajowych **nie należy się spodziewać żadnego komunikatu oficjalnego o przebiegu tych konferencyj.**

OSZCZĘDNOŚCI WOJSKOWE?

Prasa sanacyjna podaje dalsze pogłoski **o kompresjach budżetowych.** Być może, że — wedle tej prasy — zajdzie potrzeba zmniejszenia wydatków w tych ministerstwach, które dotychczas przy akcji oszczędnościowej były pomijane. Prasa komentuje tę pogłoskę jako przygotowanie **do zmniejszenia budżetu wojskowego.**

Olbrzymi wzrost deficytu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 kwietnia.

Na podstawie obliczeń głównego urzędu statystycznego deficyt budżetowy za marzec br. wynosi **44,811.000 zł.**, gdy w lutym wynosił **29,392.000 zł.**

Wobec tego deficyt za rok budżetowy 1931/32 wzrósł do sumy 204 milj. zł.

Wybory w Wiedniu i w Austrji

Wiedeń, 25 kwietnia. Wczorajsze wybory gminne i sejmowe w Wiedniu, Austrji Dolnej, Styrji, Salzburgu i Karyntji wykazują dalszy wzrost głosów narodowych socjalistów kosztem częściowych strat socjalistów i chrześcijańsko-społecznych, a przedewszystkiem i Landbundu Wielkoniemców, którzy w Wiedniu i Austrji Dolnej **stracili wszystkie dotychczasowe mandaty.** Wynik wyborów do Rady miejskiej w Wiedniu, która równocześnie jest sejmem wiedeńskiego kraju związkowego, przedstawia się wedle oficjalnego zestawienia następująco: Na ogólną liczbę 100 mandatów (poprzednio 120) otrzymali: **socjalni demokraci 66** (poprzednio 72), chrześcijańsko-społeczni 19 (40), Wielkoniemcy 0 (2), narodowi socjaliści 15 (0). **Socjalni demokraci utrzymali zatem w Radzie miejskiej poprzednią absolutną większość;** chrześcijańsko-społeczni utracili stanowisko drugiego wiceburmistrza. W cyfrach wybory do Rady miejskiej w Wiedniu wyrażają się jak następuje: Na ogólną liczbę 1,159.360 głosów ważnych (w wyborach do Rady narodowej w 1930 roku 1,193.072) uzyskali: socjalni demokraci 682.323 (703.718), chrześcijańsko-społeczni 233.622 (282.959), narodowi socjaliści 201.365 (27.457) i komuniści 20.836 (10.626). Reszta głosów jest rozbita.

Wybory w Prusiech

BAWARJI, WIRTEMBERGJI, ANHALCIE I HAMBURGU

Berlin, 24 kwietnia. Ostatnie godziny kampanji przedwyborczej w Prusiech były *bardzo burzliwe.* W wielu miejscowościach doszło do poważnych walk między przeciwnikami politycznymi, przyczem nie obeszło się bez ofiar w zabitych i rannych. W Berlinie dokonała policja ubiegłej nocy 326 aresztowań. Podczas starć z przeciwnikami politycznymi, przeważnie między komunistami a hitlerowcami, jedna osoba została zabita a 16 osób odniosła rany. Krwawe walki miały także miejsce w wielu miastach prowincjonalnych. W Duisburg Hamborn w ciągu nocy dochodziło do ostrych starć między komunistami a narodowymi socjalistami. W toku tych walk została jedna osoba zabita, 14 osób odniosło rany ciężkie a szereg innych lżejsze. W Hannowerze było przeszło 20 rannych. W różnych miejscowościach na Śląsku doszło również do licznych starć, w wyniku których szereg osób odniosło rany. W okręgu opolskim zostało również 8 Polaków pobitych przez Niemców.

Berlin, 24 kwietnia. W przeciwieństwie do burzliwej kampanji przedwyborczej dzień wyborczy w Prusiech, Bawarji, Wirtembergji i w Hamburgu minął naogół *spokojnie*. Pominąwszy drobne wykroczenia, do poważniejszych zaburzeń nigdzie nie doszło. Frekwencja wyborcza była znacznie mniejsza niż podczas obu ostatnich głosowań na prezydenta Rzeszy. W niektórych okręgach liczba głosujących nie przekraczała 60 procent, a nawet były okręgi wykazujące zaledwie 50 procent uprawnionych do głosowania. Przeciętnie oceniają liczbę głosujących na 70 do 80 procent. Pierwsze wyniki napływały jak zwykle, ze szpitali poszczególnych miast, gdzie funkcjonowały lotne biura wyborcze. Lokale wyborcze zamknięte zostały o godz. 17 a już w niedługim czasie później poczęły nadchodzić pierwsze oficjalne wyniki z poszczególnych okręgów wyborczych.

WYNIK WYBORÓW W PRUSIECH

Berlin, 25 kwietnia. Wedle prowizorycznego obliczenia nowy sejm pruski w następstwie wczorajszych wyborów będzie się składał z 422 posłów, gdy dotychczasowy liczył 450 posłów. Prowizoryczny podział mandatów na poszczególne partje jest następujący: Socjalni demokraci zdobyli 93 mandaty (mieli 137), niemiecko - narodowi 31 (71), centrum 67 (71), komuniści 57 (48), niemiecka partja ludowa 7 (40), partja państwowa 2 (4), narodowi socjaliści 162 (9), chrześcijańsko społeczni 2 (4), Hannowerczycy 1 (poprzednio razem z Landvolkiem 19). Nie są to jeszcze obliczenia ostateczne a zatem możliwe są pewne małe korektury. Oficjalnych obliczeń ostatecznych nie należy się spodziewać *przed końcem maja*. Nowy Sejm pruski zbierze się najwcześniej w połowie czerwca. Frekwencja wyborcza wynosiła 81 procent uprawnionych do głosowania.

Jak z powyższego podziału mandatów wynika, dotychczasowa koalicja weimarska wykonywująca rządy w Prusiech, składająca się z socjalnych demokratów, centrum i partji państwowej, nie zdobyła większości, uzyskując razem 162 mandaty. Nie zdobyła jej również koalicja harzburska, tzw. opozycja narodowa.

Berlin, 25 kwietnia. Zestawienie wyników wczorajszych wyborów do sejmu pruskiego wskazuje, że głosy oddane na partję hitlerowską w stosunku do pierwszego głosowania na prezydenta Rzeszy wzrosły o 1,2 miljona. Największy przyrost głosów narodowo-socjalistycznych zaznaczył się w okręgach nadgranicznych. W samych Prusiech Wschodnich przybyło Hitlerowi 113 tysięcy nowych zwolenników, a w okręgu frankfurckim nad Odrą 72 tysiące. Także w innych okręgach Prus zaznaczył się wzrost, jednak nie w tak jaskrawym stopniu.

CENTRUM PRZECIW HITLEROWCOM

Berlin, 25 kwietnia. Zarząd partji centrum wydał dziś odezwę, w której oświadcza, że frakcja centrum pozostanie w sejmie pruskim dalej wierna swemu celowi politycznemu i gotowa jest do współpracy ze wszystkiemi partjami, które staną na gruncie konstytucji. Sprzeciwi się natomiast jak najenergiczniej wszelkim próbom oddania władzy państwowej jednostronnej dyktaturze partyjnej.

RZĄD PRUSKI NIE USTĄPI DO 20 CZERWCA

Berlin, 25 kwietnia. **Przewodniczący frakcji niemiecko-narodowej sejmu pruskiego zwrócił się do premjera rządu pruskiego Otto Brauna z wezwaniem, aby na podstawie odnośnych przepisów konstytucji pruskiej rozwiązał dotychczasowy sejm pruski, jako nie posiadający już zaufania społeczeństwa.**

Berlin, 25 kwietnia. **Rząd pruski odbędzie jutro** radę ministrów, na której zajmie stanowisko wobec nowej sytuacji, jaka się wytworzyła w następstwie wczorajszych wyborów. Jak słychać, wniosek partji niemiecko-narodowej w sprawie rozwiązania sejmu nie będzie brany pod uwagę, ponieważ kadencja obecnego sejmu kończy się dopiero 20 maja. Nie należy też oczekiwać ustąpienia rządu, ponieważ premjer Braun złoży dymisję dopiero po dokonaniu wyboru nowego prezydenta sejmu a sejm zbierze się prawdopodobnie dopiero 20 czerwca.

WYNIKI W BAWARJI

Monachjum, 25 kwietnia. Wczorajsze wybory do Sejmu bawarskiego wedle dotychczasowego wyniku końcowego przedstawiają się w podziale mandatów następująco: Na ogólną ilość 128 mandatów otrzymali: bawarska partja ludowa (centrum) 45 (dotąd 40), socjalni demokraci 20 (30), bawarski związek chłopski i partja państwowa 9 (dotychczas bawarski zw. chł. 15), niemiecko-narodowi 3 (11), narodowi socjaliści 43 (9), komuniści 8 (3). Reszta partyj nie uzyskała żadnego mandatu.

Dotychczasowa koalicja rządowa w Bawarji, składała się, aż do wystąpienia z niej niemiecko-narodowych z bawarskiej partji ludowej, bawarskiego związku chłopskiego, niemiecko-narodowych i partji ludowej posiadając na 113 mandatów większość 70 głosów a po wystąpieniu niemiecko-narodowych 59 głosów przeciw 54 głosom opozycji.

WYNIK W WIRTEMBERGJI

Berlin, 25 kwietnia. W wyniku wczorajszych wyborów w Wirtembergji nowy Sejm będzie się składał, jak dotąd, z 80 posłów. Układ sił nowego sejmu jest następujący: Socjalni demokraci 14 (posiadali 21) mandatów, centrum 17 (16), związek chłopski 9 (15), demokraci 4 (8), komuniści 7 (6), niemiecko-narodowi 3 (4), partja ludowa 0 (4), chrześcijańsko-społeczni 3 (3), narodowi socjaliści 23 (1). Dotychczasowa partja rządowa składała się z niemiecko-narodowych, związku chłopskiego partji ludowej, centrum i demokratów.

WYNIK W HAMBURGU

Hamburg, 25 kwietnia. Wynik wyborów do Senatu hamburskiego przedstawia się wedle dotychczasowych obliczeń następująco: Socjalni-demokraci zdobyli 49 mandatów (w wyborach we wrześniu 1931 r. — 46), narodowi socjaliści 51 (43), komuniści 26 (35), partja państwowa 18 (14), niemiecko-narodowi 7 (9), partja ludowa 5 (7), partja gospodarcza 1 (2), chrześcijańsko - społeczni 1 (2), centrum 2 (2). Razem 160 mandatów. Dotychczasowe rządy sprawowała koalicja mniejszościowa, w której skład wchodzili: socjalni demokraci, partja państwowa, partja ludowa i centrum

WYNIK W ANHALT

Berlin, 25 kwietnia. Wczorajsze wybory do sejmu w Anhalt dały wynik następujący: Socjalni demokraci uzyskali 12 (posiadali 15) mandatów, niemiecko - narodowi 2 (2), centrum 1 (0), komuniści 3 (3), niem. partja ludowa 2 (6), związek właścicieli realności 1 (2), narodowi socjaliści 15 (1). W Anhalt był również rząd mniejszościowy opierający się na socjalnych demokratach i centrum i utrzymywał się przy władzy tylko dzięki temu, że przy głosowaniu komuniści wstrzymywali się od głosowania.

PRASA FRANCUSKA O WYBORACH PRUSKICH

Paryż, 25 kwietnia. Omawiając wynik wczorajszych wyborów do Sejmu pruskiego, prasa paryska stwierdza, że partja narodowo-socjalistyczna odniosła znaczny sukces, jednak *decydującego zwycięstwa nie osiągnęła, a zatem rząd Brauna i Severinga pozostanie nadal przy władzy.* „Matin" oświadcza, że wybory nie przyniosły żadnego wyjaśnienia i sytuacja pozostaje w dalszym ciągu naprężona, gdyż podział mandatów nie pozwala na utworzenie koalicji, zdolnej do sprawowania rządów.

„Journal" pisze, że Hitler nie stał się wprawdzie panem sytuacji, jednak w przyszłej polityce zagranicznej Niemiec odegra poważną rolę. „Echo de Paris" stwierdza *stałe oddalanie się Niemiec od konstytucji weimarskiej*, oraz zgon parlamentaryzmu niemieckiego. Świat znalazł się w obliczu czwartej Rzeszy, kierowanej przez militarystów, metodycznych biurokratów, kalkulatorów i zwolenników polityki autorytetu. „La Republique" uważa wynik wczorajszych wyborów za objaw wzbudzający *troskę* a zarazem *pewne uspokojenie*: troskę z powodu coraz większego zalewu Niemiec falą rewolucyjną a uspokojenie, ponieważ *Hitler nie zdobył większości bezwzględnej*. „Quotidien" stwierdza, że Niemcy weszły na drogę awanturniczą. Niepodobna dziś przewidzieć następstw tego kroku. Należy bacznie śledzić dalszy przebieg wypadków, których ani Francja ani Europa nie może darzyć obojętnością. „Populaire" pisze, że w sytuacji obecnej niema innego wyjścia, jak *pozostanie Brauna i Severinga przy władzy*. Hitler nie zdobył Prus, jak było to przewidzenia, *i przegrał ostatnią bitwę legalną*. Dzięki energicznej i dyscyplinowanej akcji socjalnych demokratów atak Hitlera został odparty i Niemcy zostały uratowane od katastrofy.

PRASA ANGIELSKA O WYBORACH

Londyn, 25 kwietnia. Prasa angielska, omawiając wynik wczorajszych wyborów do Sejmu pruskiego stwierdza, że o ile nie zajdzie coś nieprzewidzianego, sytuacja Prus pozostanie *bez zmiany*.

Japońskie groźby wobec Ligi Narodów i Moskwy

Paryż, 24 kwietnia. „Petit Parisien" przynosi dziś wywiad swej korespondentki specjalnej w Tokio z japońskim ministrem wojny w sprawie konfliktu chińsko - japońskiego i stosunków sowiecko - japońskich, w którym, nawiązując do ostatnich wydarzeń na Dalekim Wschodzie, m. in. oświadczył: „Istnieją obawy, że stanowisko Ligi Narodów wywoła w Japonji poważne objawy niezadowolenia ludności. Jedyną siłą, powstrzymującą naród japoński przed wybuchem żywiołowego oburzenia, jest nadzieja, że Liga Narodów nie da się uwieść propagandzie pewnych kół i wyda wyrok bezstronny". Przechodząc do stosunków sowiecko-japońskich, minister oświadczył, że sytuacja w Mandżurji północnej faktycznie jest *bardzo powikłana i poważna*. Jest bardzo możliwe, że Japonja zmuszona będzie do powzięcia niesłychanie ważnych decyzyj, bez oglądania się na stanowisko, jakie zajęłaby w tej sprawie Liga Narodów lub Moskwa.

Kobieta która zabiła?

- PIERWSZY DZIEŃ PROCESU EMILJI MARGERITY GORGON

Wczoraj przed lwowskim trybunałem karnym znalazł miejsce epilog tragedji brzuchowickiej, która poruszyła opinję Lwowa, Polski i zagranicy.

Straszna tragedja jaka rozegrała się w willi inż. Zaremby w Brzuchowicach, w nocy z dn. 30 na 31 grudnia ub. roku, ten niezwykły wypadek w dziejach kryminalistyki i niezwykły obraz psychopatologiczny znajdzie niewątpliwie oświetlenie w toku sądowego procesu.

Już od wczesnego ranka przed gmachem sądu gromadzić się poczęła publiczność. Przeważają kobiety od podlotków do staruszek.

O godzinie 9 wchodzi na salę sądową Gorgonowa; otulona w czarne futro idzie krokiem bardzo wolnym, z głową spuszczoną; wygląda bardzo mizernie, wychudła. Podchodzi do krzesła i siada, wybuchając spazmatycznym płaczem. Po chwili wchodzi trybunał. Po wylosowaniu ławy przysięgłych odczytano akt oskarżenia.

WYNIKI ŚLEDZTWA W UJĘCIU PROKURATORA

Na wstępie prokurator kreśli dzieje stosunku między Zarembą a Gorgonową, ich pożycie, a zwłaszcza stosunek oskarżonej do Elżbiety Zarembianki. Akt oskarżenia podaje szereg momentów ilustrujących wrogi stosunek Gorgonowej do Zarembianki, między któremi rozdźwięki dochodziły do takiego naprężenia, że Zaremba był zmuszony swego czasu wysłać Lusię do Szwajcarji. Następnie prokurator wykazuje, dlaczego Gorgonowa uważała Lusię Zarembiankę za przeszkodę w swem życiu i składa na nią winę faktu, że Zaremba odsunął się od niej. W przeddzień tragicznej nocy Gorgonowa postanowiła się rozprawić z Lusią, widząc w niej przyczynę swej niepewnej przyszłości, a może chce wywrzeć na niej zemstę, a może dlatego, że wierzy, iż w ten sposób usunie przeszkodę dzielącą ją od Zaremby.

PÓŁNOC GROZY I ZBRODNI

W dniu 30 grudnia 1930 r. Stan. Zaremba, uczeń gimnazjalny śpiąc w willi, został obudzony jakimś jękiem czy ludzkim głosem. Instynktownie wyskoczył z łóżka i wbiegł do pokoju swej siostry wołając ją po imieniu. Nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. Jedynie w przedpokoju od werandy stał*a*ła się jakaś postać odziana w futro. Gdy postać znalazła się na werandzie Stanisław rozpoznał w niej M. Gorgon.

ZIMNE JUŻ TYLKO ZWŁOKI...

Młody Stanisław instynktem wiedziony zbliżył się do łóżka siostry, a dotknąwszy jej głowy poczuł mdły zapach lepkiej krwi. Na łóżku leżały już tylko zimne zwłoki Lusi.

Na miejsce zbrodni jawi się lekarz, policja, prokurator. Wokoło czyni się poszukiwania za sprawcą mordu, nigdzie ani śladu gwałtownego wtargnięcia, ani włamania, tembardziej, że objeścia pilnuje złośliwy pies Lux. Wtedy jasnem jest, że zbrodni dokonać mógł ktoś z domowników.

KRWAWE ZNAKI

Tymczasem na śniegu znalezono znaki, które wiodą od głównego wejścia willi, ślady niewielkich stóp, jakby kobiecych. Ślady te wiodą do sypialni Gorgonowej. Identyczne ślady wiodą do piwnicy i do basenu z wodą. Jednocześnie z basenu wydobyto t. zw. dżagan, który służył do wyrębywania lodu. Rany na głowie Lusi odpowiadają jakby zadane były dżaganem.

KREW NA CHUSTECZCE

Idąc za śladami do piwnicy organa śledcze znajdują tam chusteczkę powalaną krwią, chusteczkę, która jak okazuje się jest własnością Gorgonowej.

Szyba w pokoju jest wybita, a na prawej ręce Gorgonowej są ślady krwi.

DLACZEGO WYBITA SZYBA?

Istnieje przypuszczenie, że Gorgonowa zaskoczona krzykiem młodego Zaremby pobiegła ku swemu pokojowi, ale tu drzwi były zamknięte od wewnątrz. Jedynym ratunkiem było wybić szybę i przez otwór przekręcić klucz.

W POWODZI OBCIĄŻAJĄCYCH POSZLAK

Tymczasem na futrze Gorgonowej znajdują znowu ślady krwi, z pochodzenia której Gorgonowa nie potrafi się wytłumaczyć. Jak okazało się była to krew tragicznie zmarłej.

Koło basenu znaleziono kawałek świecy. Zbadano lichtarz używany przez Gorgonową, świecy w nim nie było. Kawałek świecy pasował w zupełności do lichtarza.

Pozatem Gorgonowa miała w czasie śledztwa na sobie czystą białą koszulę, podczas gdy domownicy widzieli ją przedtem ubraną w koszulę koloru lila, wreszcie Gorgonowa miała w obecności służącej Tobiaszowej zawołać „Boże co ja zrobiłam".

TŁO ZBRODNI

Z dn. 1 stycznia inż. Zaremba pod wpływem śp. Lusi miał porzucić Gorgonową, Lusia bowiem miała przyłapać plik listów jakie Gorgonowa otrzymała od swych kochanków.

Los więc Gorgonowej w przyszłości był niepewny. Przesłanki te naprowadziły organa śledcze do wyciągnięcia konkluzji, że Gorgonowa postanowiła załatwić przed odejściem swoje porachunki z Lusią, która była sprawczynią rozłąki jej z Henrykiem Zarembą.

ZEZNANIA GORGONOWEJ

Oskarżona do zamordowania Zarembianki nie przyznaje się. Zeznaje z początku głosem cichym, ale opanowuje się i mówi głosem pewnym i stanowczym. Polemizuje z aktem oskarżenia, w wypadkach szczególnej wagi podnieca się i mówi żywo, gestykulując. Z zeznań jej dowiadujemy się, że urodziła się 7 marca 1901 w Ociestowie w Jugosławji, do szóstego roku życia chowała się przy matce, a potem w zakładzie sióstr białych w Sarajewie. Z wybuchem wojny wracając do matki do Szebnika, poznała Erwina Gorgona, radjotelegrafistę z marynarki austrjackiej. W roku 1916, jako 15-letnia panna, wychodzi za mąż za Gorgona, a w roku 1918 zamieszkuje u jego rodziców we Lwowie. W roku 1922 domaga się rozwodu z powodu rzekomej choroby wenerycznej Gorgona; do rozwodu nie doszło, a Gorgon wyjechał do Ameryki. Początkowo otrzymuje pieniądze od męża, później kontakt z nim zrywa się i Gorgonowa otrzymuje posadę pielęgniarki, a następnie kasjerki, którą to posadę traci z powodu niezłożenia kaucji. W tym czasie poznaje się z Zarembą, który proponuje jej zajęcie się jego gospodarstwem i dziećmi. Po kilku tygodniach wyjeżdżają oboje do Krakowa, a po powrocie oświadczają dzieciom, że się pobrali... Żyli szczęśliwie, a owocem tego była — mała Roma.

POCZĄTKI NIEZGODY

Harmonja między kochankami poczęła się psuć. W roku 1930 otrzymałam anonim — mówi oskarżona — że Zaremba zakochał się w jakiejś biuralistce. We wrześniu 1931 Gorgonowa grozi Zarembie, że jeżeli nie ulegalizuje ich związku, zastrzeli jego, Romę i siebie. Oskarżona kategorycznie twierdzi, że żyła z dziećmi w najlepszej zgodzie, a tylko raz powiedziała Lusi podczas kłótni: „Ty smarkaczu, dostaniesz po buzi, jesteś małpą". Powodem kłótni było danie Zarembie korespondencji Gorgonowej.

10.000 DOLARÓW ODSZKODOWANIA

Gdy Gorgonowa dowiedziała się o katastrofie budowlanej przy ul. Kęczyńskiego, zawiadomiła o tem Zarembiankę, która odpowiedziała: **„Co panią to obchodzi, pani ma dostać tylko 10.000 dolarów od mego ojca."**

Przewodniczący: Co to za 10.000 dolarów?

Oskarżona: Gdy dowiedziałam się, że Zaremba chce mnie porzucić, zażądałam odszkodowania 10 tysięcy dolarów.

Przewodniczący: Biegli stwierdzili, że krew pani należy do kategorji „0", a krew Lusi do kategorji „A".

Oskarżona: To niemożliwe. Może biegli jeszcze raz krew zbadają.

ALBO MI PRZEBACZY...

Prokurator: Co pani zamierzała czynić na wypadek, gdy Zaremba miał się z panią rozstać?

Oskarżona: Myślałam: Pojadę do męża wyznam całą prawdę, to mi przebaczy, albo umożliwi uzyskanie jakiejś posady. (Oskarżona płacze).

Prokurator: Dlaczego pani zgodziła się rozejść z Zarembą?

Oskarżona: Co miałam robić, skoro mnie zdradzał z inną kobietą.

Prokurator: A więc to miłość?

Oskarżona: Nie wiem czy miłość, czy sentymenty.

ROLA BIELECKIEGO

Przewodniczący: Jaka była rola Bieleckiego, kto jest ten Bielecki?

Oskarżona: Nie znam go. Tylko o tyle ile przychodził do Zaremby. Bielecki mnie nienawidzi od czasu, gdy mu dałam porządną odprawę, bo mnie namawiał, aby porzuciła Zarembę, bo to bankrut.

Obrońca Axer: Co pani uważa za powód zerwania z Zarembą?

Oskarżona: Kobietę.

Obrońca: A więc nie Lusię?

Oskarżona: Nie.

Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

TELEGRAMY

—o—

SAMOBÓJSTWO BRATOWEJ PREZYDENTOWEJ MOŚCICKIEJ

Warszawa, 25 kwietnia (tel. wł.) Dziś o godz. 2 w nocy w kamienicy przy ul. Nowogrodzkiej 4, rzuciła się z 4 piętra na bruk 49-letnia Anna Czyżewska, żona urzędnika Państwowego Banku Rolnego. Denatka pozostawiła kartkę, że odbiera sobie życie z powodu choroby. Czyżewska była bratową p. prezydentowej Mościckiej.

CENTRALA ZAKUPU DLA KAS CHORYCH

Warszawa, 25 kwietnia (tel. wł.) Minister pracy i opieki społecznej zatwierdził statut centrali zakupów dla Kas chorych. Na czele centrali stanie p. Stanisław Dangel z ogólno-państwowego związku Kas chorych. Dyrektorem centrali ma być mianowany p. Grabowski.

WYJAZD LITWINOWA

Genewa, 25 kwietnia. Komisarz spraw zagranicznych Litwinow opuścił dziś Genewę i wyjechał do Moskwy.

GRECJA ODSTĘPUJE OD WALUTY ZŁOTEJ

Wiedeń, 25 kwietnia. Wedle doniesień z Aten rząd grecki uchwalił dziś odstąpić od parytetu złota.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

„SALFERS"

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wyłączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS"

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupnie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

KRONIKA

TEATR WIELKI:
Wtorek, godz. 8: „Faust".
Środa, godz. 7'30: „Czarne Ghetto".
Czwartek, godz. 8: „Faust".

TEATR ROZMAITOŚCI:
Środa, godz. 8: „Roxy".
Czwartek, godz. 8: „Mezalians".

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. We wtorek, o godz. 18 w sali Instytutu Geologicznego UJK przy ul. Długosza 8 odbędzie się posiedzenie naukowe z referatem doc. dra Romana Kuntzego: „Działalność B. Dybowskiego w dziedzinie zoogeografji i systematyki ssaków". Goście mile widziani.

—ooo—

PRZEDSTAWIENIE 1-MAJOWE W TEATRZE WIELKIM PO NAJNIŻSZYCH CENACH

W niedzielę 1 maja o godz. 3.30 pop. odegraną zostanie w Teatrze Wielkim

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA"

w doskonałej inscenizacji Leona Schillera. Sztuka ta będąca atrakcją dotychczasowego sezonu teatralnego ściągnąć powinna do teatru jak największe rzesze. Bilety są już do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2 i w Sekretarjacie partyjnym, przy ul. Rutowskiego 23 II p.

KAWA 845 RIEDLA

STRAJK W GARBARNIACH LWOWSKICH wybuchł w poniedziałek, z powodu żądania przedsiębiorców *obniżki płac* robotniczych.

NAGŁY ZGON. W niedzielę w Al. Marsz. Focha zasłabła nagle Zofja Żurawska, lat 70 i przed przybyciem pogotowia ratunkowego zmarła.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W poniedziałek o godzinie 6 wieczór usiłowała pozbawić się życia Marja Borecka, wypijając większą ilość esencji octowej. W ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Ub. soboty w czasie pracy na budowie przy ul. Japońskiej 9 został poparzony na twarzy robotnik Siałyk Józef (Heninga 34). Siałyk doznał poparzeń w czasie spawania żelaza. Zawezwane pogotowie odwiozło ofiarę pracy do szpitala powszechnego.

DZIECKO PŁCI ŻEŃSKIEJ znaleziono w bramie realności Chorążczyzna 22. Szczęśliwym znalazcą kilkudniowego dziecka był Kiszka Bronisław zam. Chorążczyzna 22.

SZKIELET PRZY UL. JABŁONOWSKICH. W czasie budowy parkanu w realności Steciska Partyny (Jabłonowskich 11a) robotnicy kopiąc doły pod słupki znaleźli szkielet ludzki. Szkielet odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

DWIE KRADZIEŻE. Błachucie Wład. z Zamarstynowa skradziono z kieszeni palta gotówkę 200 zł. oraz książeczkę M. K. O. na kwotę 1500 zł. Zaś Bruchowi Juljuszowi skradziono różne rzeczy z mieszkania (Traugutta 9) wart. 1500 zł.

ZŁOSLIWY KAMIENICZNIK. Łuczko Teodor, właściciel realności na kolonji Krzywczyckiej jest bardzo pomysłowym człowiekiem. Ponieważ chce aby jego sublokatorka Wąsowicz Marja wyprowadziła się z jego mieszkania, urządza jej różne wstręty. Wszystko jednak niepomagało, bo p. Wąsowicz nie miała najmniejszego zamiaru zmieniać mieszkanie, a to, że gospodarz chce, to przecież mało. Ilu ludzi chce... i wszystko zostaje po staremu.

Ponieważ jak wspomnieliśmy, gospodarz i lokatorka nie chcieli jednocześnie — Łuczko uciekł się do sposobu, wprawdzie nie tak bardzo roztropnego ile złośliwego. Rozebrał ścianę przybudówki, w której mieszkała pani Wąsowicz. A finał: sprawa znajdzie się w sądzie i pewne że na tem gorzej wyjdzie p. Łuczko.

Zerwanie pertraktacyj w przemyśle budowlanym we Lwowie

Prowadzone w inspektoracie pracy między przedsiębiorcami budowlanymi a przedstawicielami robotników budowlanych zostały *zerwane*. Pracodawcy zaproponowali następujący cennik: I kategorja robotników 1 zł. 30 gr. za godzinę, II kategorja 90 gr. za godz.; kożlarzom 2 zł. 60 gr. za wyniesienie 1.000 cegieł; dla pomocy 35 groszy za godzinę. Zaznaczyć należy, że płace zeszłoroczne wynosiły: I kategorja 1 zł. 85 gr., II kategorja 1 zł. 36 gr., kożlarze 3 zł. 70 gr. za 1.000 cegieł, pomoc 46 groszy za godzinę. Robotnicy na propozycję przedsiębiorców nie zgodzili się. Zastój na budowach trwa.

—ooo—

„Złośliwa psychoza" na posiedzeniu Rady miejskiej

Z pośród interpelacyj i wniosków wniesionych na sobotniem posiedzeniu Rady miejskiej na specjalne wyróżnienie zasługuje wniosek nagły p. Uwiery (z Chadecji) nietyle z powodu swej treści ile ze względu na sposób uzasadnienia go przez wnioskodawcę. P. Uwierze chodziło o to, aby właściciele realności zostali zwolnieni od płacenia podatków miejskich od tych lokali, za które lokatorzy nie płacą czynszów. Motywując swój wniosek p. Uwiera wyraził się, że jakaś „złośliwa psychoza" ogarnęła lokatorów, którzy „nie chcą" płacić komornego.

P. Uwiera żyje zdaje się w „urojonej" a nie „rzeczywistej" rzeczywistości i nie widzi tragicznej prawdy dnia dzisiejszego, nie widzi bezgranicznej nędzy, w jakiej żyją dziś miljony ludzi w Polsce. Ludzie nie płacą za dach nad głową nie z powodu specjalnej „złośliwości", bo tej bez większego trudu dziś można oduczyć (rumacja) ale dlatego, że pozbawieni są środków nie tylko na płacenie mieszkań ale i na kawałek chleba. O tem p. Uwiera powinienby wiedzieć.

ZDOBIĆ OKNA KWIATAMI

Dr. Poratyński zgłosił wniosek komitetu pomocy bezrobotnym w sprawie zdobienia okien kwiatami. Skrzynek na kwiaty i kwiatów dostarczaliby bezrobotni, od okna płaciliby właściciele realności miesięcznie zaledwie 60 gr. — czyli niewielkim stosunkowo kosztem możnaby Lwów zmienić na „miasto róż", w tem tylko sęk, że „biedni" kamienicznicy nie zechcą na ten cel wydawać pieniędzy a zmusić ich do tego nie można.

Prez. Drojanowski oświadczył, że projekt ten rozpatrzy.

Dalej uchwalono prowizorjum budżetowe na maj br., zatwierdzono zamknięcie rachunkowe m. zakładu aprowizacyjnego i m. zakładu pogrzebowego oraz szereg drobniejszych spraw.

KSIĘGOZBIÓR INŻ. TULEJI

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa księgozbioru inż. Tuleji. Ten fanatyk książki przez całe życie zbierał dzieła różnej wartości aż doprowadził swą bibljotekę do olbrzymiej objętości 140.000 tomów. Przed 9 laty ofiarował ten księgozbiór miastu, żądając w zamian odpowiedniego lokalu na pomieszczenie bibljoteki, dla siebie mieszkania, w którymś z domów magistrackich i zapłacenia zaległego czynszu.

Ówczesny zarząd miasta dar ten przyjął ale książki pomieścił w piwnicach ratusza. Stan ten trwał lat kilka. Książki butwiały, ale lokalu na ich pomieszczenie nie było. Oburzony tem inż. Tuleja darowiznę swą cofnął, lecz mieszkanie zatrzymał. Wniosek referenta dra Próchnickiego szedł w tym kierunku, aby inż. Tuleję usunąć z mieszkania i zaskarżyć go o zaległy czynsz.

Przeciw takiemu postawieniu sprawy bardzo energicznie wystąpił tow. Hausner, podkreślając, że zaszło tu tragiczne nieporozumienie. Inż. Tuleja nikogo naciągnąć ani oszukaćby nie potrafił. Jego bezinteresowność i ofiarność jest powszechnie znana i dlatego sprawy tej nie należy traktować jak sprawy „uciążliwego" lokatora. Tow. Hausner, postawił w myśl swego przemówienia — wniosek, aby sprawę odesłać ponownie do komisji i rozpatrzyć dokładnie, aby nie narazić miasta na kompromitację.

W dalszych przemówieniach r. Rybicki, Poratyński, Kurczyński, p. Chelińska i inni podkreślali zasługi inż. Tuleji i domagali się ponownego zbadania tej sprawy i osobistego porozumienia się z inż. Tuleją. Jedynie dyrektor archiwum dr. Czołowski przekonywał, że z inż. Tuleją należy skończyć gdyż z 140.000 tomów „zaledwie 10 procent przedstawia większą wartość".

W rezultacie większością głosów uchwalono sprawę odesłać z powrotem do Magistratu.

Na posiedzeniu tajnem załatwiono szereg spraw personalnych i o godz. 11 w nocy zakończono posiedzenie.

POJEDYNEK NA NOŻE. W niedzielę między Józefem Puchaczem a Janem Wołoszczukiem doszło do bójki na noże, w czasie której Puchacz został przebity nożem. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

STACHERA LEON zapomniał jak obchodzić się z ludźmi, choćby nawet byli zajęci u niego w charakterze służących.

Przypomina się tu, to powiedzenie: ano trudno, jak ktoś całe życie chodził za krowami czy innem bydłem, może się zapomnieć... Zresztą nie o to chodzi, że p. Stachera się zapomniał, ale o to, że pobił swą służącą Kijanowską Zofję tak dotkliwie, że musiało ją zabrać Pogotowie Ratunkowe do szpitala.

ARESZTOWANO Kowalskiego Ant. z Kleparowa za niebezpieczne pogróżki, Szwarzwalda Samuela za paserstwo, Bzyckiego Kazim. i Goronia Michała za kradzież, Kowalskiego Stan. z Łańcuta za oszustwo, Pankiewicza Włodz. za pobicie w poczekalni III kl. na dworcu Michała Miszutry z Suchowoli, Świdera Tomasza za włóczęgostwo oraz Jasińskiego Stan. (Dekierta 24). Danyłkę Michała (Dekierta 5), Derbaka Dymitia (Boczkowskiego 11a), braci Mulków Edwarda i Jakóba oraz Ziółkiewicza Marjana, wszystkich podejrzanych o kradzież.

SAMOBÓJSTWO INSPEKTORA POLICJI W SKOLEM. W poniedziałek o godz. 8 rano odebrał sobie życie inspektor policji miejskiej w Skolem Kazimierz Motyka. Zamknął się on w pokoju i oddał do siebie 5 strzałów karabinowych. Powodem samobójstwa niesnaski rodzinne.

KULĄ W SERCE. W niedzielę w Sygniówce Wielkiej odebrał sobie życie wystrzałem w serce Ilków Mikołaj. Powód rozpaczliwego kroku — nieuleczalna choroba.

Podziękowanie

Szanownej Redakcji „Dziennika Ludowego", Muzyce kolejowej oraz wszystkim Przyjaciołom i Kolegom, którzy wzięli udział w odprowadzeniu zwłok śp. męża mego Jana Kappla na miejsce wiecznego spoczynku Serdeczne Bóg zapłać! Karolina Kappel.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY ŻÓŁKIEWSKIEJ. Zebranie dziś we wtorek o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne.

KOMITET PPS DZIELNICY JANOWSKA—KLEPARÓW. Zebranie w lokalu organizacji we środę 27 bm. o godz. 6 wiecz. Referuje tow. Skalak. Obecność członków obowiązkowa.

KOMITET PPS DZIELNICY ZAMARSTYNÓW. Zebranie we czwartek 28 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu organizacji. Na porządku dziennym referat tow. Górskiego. Uprasza się towarzyszów o punktualne przybycie.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Jej ekscelencja Miłość".
CASINO: „C. k. rezerwista".
CHIMERA: „Pix Jana" (Bebe Daniels).
GRAŻYNA: „Kochanek o północy" (Janette MacDonald).
KOPERNIK: „Przygoda miłosna" i „Miłość na bezdrożu".
LEW: „Harry Peel: Wszystko dla dziewczynki".
LUNA: „Kawalerowie nocy" i „Rycerze miłości".
MARYSIEŃKA: „Przygoda miłosna" i „Miłość na bezdrożu".
MIRAŻ: „Dwaj malcy" — dwie serje razem
OAZA: „Miłość w pustyni".
PALACE: „Szanghaj-ekspress".
PAN: „Małżonek wbrew woli".
PROMIEŃ: „Triumf miłości".
SŁONCE: „Nierówna walka" i „Anzelo".
STYLOWY: „Nibelungi" i „Zemsta Krymhildy".
UCIECHA: „Harry Peel; Czarny Pierrot" i arcywesoła komedja.

RADJO LWOWSKIE

Wtorek, 26 kwietnia

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 14.55: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.20: Gramofon. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.50: Program dla dzieci starszych. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: Gramofon i „Silva Rerum". 16.55: Odczyt w języku gruzińskim. 17.10: Ekonomiczne podstawy konfliktu chińsko-japońskiego. 17.35: Koncert symfoniczny. 18.50: Rozmaitości. 19.15: „Drogi i środki komunikacyjne w dawnych czasach". 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton: „Człowiek silnej pięści i silnej woli". 20.15: Operetka Henryka Herblay'a „Jaskółka". 22.15: Skrzynka techniczna. 22.30: Dod. do dziennika radjowego. 22.40—24.00: Repertuar muzyczny p. Celiny Nahlik.

20 GROSZY
kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny
„SALFERS“
który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wyłączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“
Perfumerja S. FEDER
Lwów, ul. Sykstuska L. 7
UWAGA! Przy zakupnie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

LISTY Z KRAJU

Drohobycz, 24 kwietnia.

MILCZEĆ...!

Przed kilkunastu dniami odbywało się w Drohobyczu walne zgromadzenie Koła pracy obywatelskiej kobiet (BB); chodziło głównie o wybór przewodniczącej. Jak wiadomo w BB jest już tradycją, że żaden „prezes“ czy komisarz nie może się utrzymać dłużej jak kilka miesięcy; nie może tedy być inaczej i wśród kobiet. Tembardziej, że każda dobra małżonka pragnie bardzo, by mąż jej był przynajmniej pułkownikiem, zamiast majorem, inna znów chciałaby, by mąż był „lepiej widziany“ jako urzędnik i choćby o 2 szczeble starszy w poborach.

Nic też dziwnego, że panie te, przejęte głęboko ideją koryto-twórczą, „palą się“ wprost do poświęceń i pracy społecznej.

I na zebraniu tem, kandydatek, zwłaszcza na stanowisko czołowe nie brakło, poprostu ścisk panował okropny, bo to i ustępująca przewodnicząca zasług położyła nie mało, jakiem tedy prawem chciano ją usunąć?

A że sama nie mogła sobie poradzić z opozycją, sprowadziła posłankę; a gdy i sama główna w Polsce kierowniczka roboty „oświatowej“ wśród kobiet, nie mogła uciszyć tumultu i okrzyków opozycji, stuknęła piąstką w stół (posłanka) i krzyknęła donośnie „milczeć“!

Ten wojskowy gest (bardzo mi się podoba taka „baba pułkownik“) pomógł — uciszyło się natychmiast; obecne panie dyrektorowe rozdały kartki, zaś niesforne członkinie złożyły je grzecznie do urny i głosowanie odbyło się jak należy.... Tylko, że przy rozchodzeniu się kilkadziesiąt kobiet — tych widocznie nieuświadomionych i nie wiedzących co to jest „duch czasu“ — oświadczyło, że się z koła wypisują i więcej nie przyjdą.

I rzeczywiście czas już najwyższy, by żony robotników przestały szukać wśród pań dyrektorowych czego nie zgubiły, boć przecież i tak mężowie ich na pułkowników nie awansują, a gdy pracy nie będą pilnować i protekcja nie pomoże, a w końcu herbatkę czy święcone mogą zjeść u siebie, w gronie swych braci w przyjemniejszym dla nich nastroju.

Wtedy i p. majorowa Homisowa będzie z pewnością zadowolona, bo skończy raz wreszcie z „dziadami“, których ma już dość!

Te zaś, które wolą pić herbatkę, choćby na szarym końcu stołu pod drzwiami, byle z „paniami“, niech zostaną u nich i niech im posługują!

B.

Pokrzywdzeni przez BBS drukarze

Pisaliśmy niedawno o tem, jak „Walka“, organ *BBS*, przyboczne pismo byłego prezesa warszawskiej Rady miejskiej, *Jaworowskiego*, broniła słynnego p. radnego Tasiemkę przed tymi, którzy nie chcą czekać na orzeczenie sądu obywatelskiego w jego sprawie „kercelackiej“... Tę obronę gęsto przeplatano czuleniem się do robotników. Kogóż tem mianem darzono?

W szantażystach i *bandytach kercelackich* dopatrywała się „Walka“ robotników (!) — natomiast popatrzmy, jak postąpiło jej wydawnictwo ze swoim *personalem drukarskim*.

Właśnie z kół warszawskich pracowników drukarskich donoszą:

W dniu 11 marca w sądzie pracy odbyła się sprawa pracowników drukarskich „Walki“.

Wydawcy przez usta swoich obrońców najbardziej wykrętnemi sposobami starali się wmówić sądowi, iż pracownicy ci nie byli zatrudnieni przez drukarnię, że drukarnia była dzierżawiona przez wydawnictwo, wobec czego pracownicy nie mają prawa upominania się o swe należności w firmie „Zakł. Graficzne Drukarz“, w których „Walka“ się tylko drukowała!! Wreszcie ze smutkiem oświadczyli, że... zapomnieli przynieść listy płacy i prosili o odroczenie sprawy.

Na wniosek adw. Żółkowskiego występującego w imieniu pracowników, sąd pracy, pod przewodnictwem sędziego Mateja, przesłuchał świadków i chociaż sprawę odłożył, jednak wychodząc z założenia, że robotnik pracujący w fabryce, czy też w jakimkolwiek warsztacie, ma prawo dochodzenia swych pretensyj w miejscu gdzie pracuje — wydał zabezpieczenie powództwa na ruchomościach „Zakładu Graf. Drukarz“.

Wydawcy centralnego organu BBS, chcąc jaknajbardziej odwlec ostateczny wynik sprawy wnieśli skargę incydentalną na wyrok sądu pracy, która rozpatrywana była w wydz. odwoławczym sądu okręgowego w dniu 11 kwietnia.

W imieniu wydawców stanęli dwaj adwokaci i sekretarz bebesowskiego „Związku“ dozorców i służby domowej, który „bardzo energicznie“ dowodził, że pracownicy drukarscy za dużo zarabiają i że to jest wprost nie do pomyślenia, by robotnik mógł być tak wysoko uposażony!!!

Brawo, panie sekretarzu „robotniczej“ organizacji!

Pozatem wysuwano jeszcze cały szereg wykrętnych argumentów, chcąc za wszelką cenę obalić wyrok Sądu Pracy. Usiłowania te skutecznie paraliżował obrońca pracowników, udowadniając niezbicie sądowi, iż współwłaściciele „Zakładów Graf. Drukarz“ są zarazem wydawcami „Walki“.

Wydz. odwoławczy sądu okręgowego skargę incydentalną odrzucił, zatwierdzając tem samem wyrok sądu pracy.

OGŁOSZENIA

NA WIOSNĘ poleca w olbrzymim wyborze
najmodniejsze materjały po cenach najniższych
firma ANTONI UWIERA LWÓW ul. HALICKA 10
Ostatnie nowości zawsze na składzie.
Filje: Tarnopol, Tarnów, Stryj i Drohobycz.

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY
ADOLF WINTER
przyjmuje nadal **Lwów, Pl. Krakowski 30.**


FABRYCZNY SKŁAD
Łóżek Metalowych i Wózków Dziecinnych
WOŁKOWYSKI
LWOW, UL. KOPERNIKA 5
Telefon 95-97.
Ceny ściśle fabryczne.

Walne Zgromadzenie
Członków Towarzystwa Oszczędności i Kredytu w likwidacji w Turce n/Str.
Stow. zarejestr. z ogr. por.
odbędzie się dnia 30 kwietnia 1932 o godz. 5 popołudniu w domu p. A. Lorberbauma ul. Legjonów z następującym porządkiem dziennym:
1) Sprawozdanie likwidatora i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za lata 1929, 1930 i 1931 i udzielenie absolutorjum.
2) Przedłożenie bilansu za lata 1929, 1930 i 1931.
3) Sposób pokrycia niedoborów powstałych od roku 1929 do roku 1932.
4) Wnioski.
W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 6 wieczorem drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych.
Likwidator: **Berisch Lorberbaum.**

Założone w r. 1882 **FENIKS** Założone w r. 1882
Towarzystwo ubezpieczeń na życie we Wiedniu
Główne Przedstawicielstwo
we Lwowie, ul. Kościuszki 8.
poleca ubezpieczenia na życie pod dogodnemi dla ubezpieczonych warunkami.


Nasiona E. FREEGE
gospodarcze,
warzywne,
kwiatowe.
Narzędzia ogrodnicze.
LWÓW, TRYBUNALSKA 3
TELEFON 55-70.

Zakład techn.-dentystyczny
J. GEBERA
Lwów. ulica Akademicka 18. tel. 37-53
(nad sklepem P. Musiałowicza)

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 24

NIE WYRZUCAJCIE SWOICH PIENIĘDZY, kupując tandetę sklepową, lecz wprost w źródle. Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapiehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne. Otomany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę SANDKER, Leona Sapiehy 34

PRZEMYSŁ I RĘKODZIEŁO

WAŻNE dla miłośników i posiadaczy gramofonów. 30 płyt miesięcznie za 5 zł. — pierwsza wypożyczalnia i sprzedaż płyt oraz gramofonów „OLIMPIA“, Lwów, plac Strzelecki 12 a. (róg ul. Grodzickich). Telefon 13-33. Na zabawy i przyjęcia domowe, wypożycza się gramofony i płyty na dnie pojedyncze. — Przyjmuje się gramofony do naprawy.

WYTWÓRNIA FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filetowych, R. HAFTKA, ul. Kopernika 17, I. p., tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętrze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 115

Pantofle, meszty płócienne i skórzane, sandały, trypcie knajpowskie i t. p., obuwie skórzane, wygodne, mocne i tanie poleca i wykonuje znana
Fabryka pantofli we Lwowie
WRONOWSKA L. 4. Telefon 59-88.

KRYZYS ZMUSZA DO ZNIŻENIA CEN. Obcasy damskie 70 gr., obcasy męskie 1'50 zł., zelówki i obcasy damskie 3'20 zł., zelówki i obcasy męskie 4'90 zł. — Półbuciki męskie od 22 zł. Półbuciki damskie od 19 złotych, wykonuja pracownie B. KIEDA, Lwów, ul. Turecka 1, boczna Pełczyńskiej i Grochowska 49

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, Chorążczyzny Nr. 5, poleca kołdry wełniane już za 75 zł., materace z włosienia za 100 złotych. Towar pierwszorzędny pod względem jakości. Również przerabiam kołdry po 5 złotych, materace po 7 złotych.

Spółdzielnia Introligatorów
z ogr. odpow.
we Lwowie, ul. Bourlarda L. 2
Telefon 57-25

Wyrób krajowy Wyrób krajowy!
Motopompy „LEOPOLIA 33“
Model 1932 ulepszonej konstrukcji. Wydajność 600 lt przy 6 atm. — Motopompy pozostają pod kontrolą Głównego Związku Straży Pożarnych. Samochody pożarnicze, sikawki ręczne, przenośne i przewoźne, beczkowozy, oraz wszelkie narzędzia pożarnicze
poleca
Unia strażacka Fabryka motopomp, narzędzi i samochodów pożarniczych Sp. z o. odp
Lwów, ul. Boczna Pijarów 3, tel. 14-84

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.